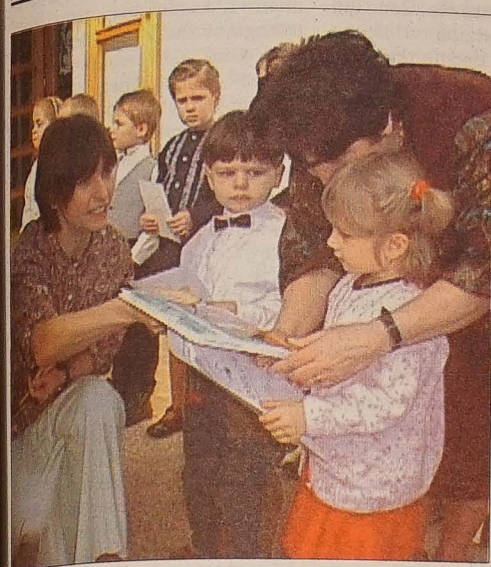


DZIŚ W NUMERZE:

Sokrates, Comenius i inni str. 3
Słowacki żyje w Karwinie str. 1-4
Emeryt na Boeingu str. 4-5
Gdy taniec staje się sportem str. 8

SOBOTA
3 KWIETNIA 2004
NR 40
ROCZNIK LIX
CENA 6 KČ
tel.: 558 731 766
faks: 558 740 044
info@glosludu.cz



▲ Kierownik artystyczny Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego Bogdan Kokotek wręcza nagrodę książkową Katarzynie Niedobie, laureatce I nagrody w IV kategorii.

▲ Wanda Michalek (z lewej) oraz Halina Pasekova wręczają nagrody wyróżnionym recytatorom kategorii I - Jolii Iwanuszek z PSP Orłowa oraz Markowi Łyskowi z PSP Jabłonków. Fot. M. RADŁOWSKA-OBUSNIK

KONKURS RECYTATORSKI ROZSTRZYGNIĘTY

Dzieci natchnione polskim słowem

GNOJNIK (mro) - II Konkurs Recytatorski dla uczniów polskich szkół podstawowych został rozstrzygnięty. W finale, który odbył się w Gnojniku, wzięło udział 50 przedszkolaków i uczniów klas I-V. Zakwalifikowali się oni do centralnych eliminacji spośród 170 uczestników eliminacji obwodowych. Konkurs zorganizowała gnojnicka PSP.

Jury złożone z aktorów Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego oraz aktorów Teatryku Bajka w każdej z czterech kategorii wybrało najlepszych recytatorów. W kategorii I Halina Pasekova, Pawełka Niedoba i Wanda Michalek uznały za najlepszy występ Justyny Jeżowicz (PSP Orłowa-Lutynia), Barbary Hupki (PSP Gródek) oraz Marka

Svobodnika (PSP Bystrzyca). W kategorii drugiej to samo jury przyznało laury Tadeuszowi Łakocie (PSP Wędrzyna), Jolancie Siwek (PSP Karwina) i Michałowi Miłce (PSP Sucha Górna). W kategorii III jury w składzie Joanna Wania, Ryszard Pochroń i Jakub Tomoszek uznali za najlepszych Natalię Czader (PSP Wędrzyna), Bartłomieja Brzóske (PSP Cz. Cieszyn) i Wojciecha Pazderę (PSP Bukowiec). Jury kategorii IV w składzie Małgorzata Pikus, Bogdan Kokotek i Rudolf Moliński palme pierwszeństwa oddało w ręce Katarzyny Niedoby (PSP Jabłonków), Dominika Drobisza (PSP Wędrzyna) i Marka Moronia (PSP Karwina).

Członkowie komisji zauważyli odcienie do klasycznej poezji. - Recytowanych jest wiele utworów współczesnych - podkreślił Rudolf Moliński. Dodał, iż uczniowie prezentowali dobry poziom. U uczestników obserwowana była - w stosunku do minionego roku - poprawa dykcji i akcentowania.

Joanna Wania zwróciła uwagę na błędy w wymawianiu l, a, e. - Zdarzało się też, iż deklamujący taką uwagę przykładał do instrukcji nauczycieli, jak ma deklamować, że treść przekazu stawała się w recytacji drugorzędna - dodała.

Na zakończenie Małgorzata Rakowska, dyrektor szkoły gnojnickiej powiedziała, że recytatorzy mogą już szykować się do następnego występu i - co ważne - że jest nadzieja, iż dążąc do nich uczniowie klas VI-IX.

Biznes na granicy

WODZISŁAW ŚLĄSKI (sch) - Blisko 120 przedsiębiorców, w tym ok. 30 z RC spotkało się wczoraj w Wodzisławiu, by podzielić się doświadczeniami z prowadzenia przygranicznego biznesu oraz nawiązać kontakty handlowe. Okazją po temu było Międzynarodowe Spotkanie Przedsiębiorców 2004 z głównym tematem Polskie i czeskie przedsiębiorstwa w przededniu wejścia do Unii Europejskiej.

Dowodem na to, że rozwój polsko-czeskiego biznesu nie jest obojętny przedstawicielom polskich i czeskich władz lokalnych oraz placówek dyplomatycznych, był udział radcy ministra pełnomocnego Ambasady RP w

Pradze Bernarda Błaszczyka, konsula handlowego RP w Ostrawie Piotra Czosnyki, konsula generalnego RC w Katowicach Josefa Byrtusa oraz prezydentów Karwiny i Hawierzowa, Antonína Petrša i Milady Halikowej. Gości podejmował prezydent Wodzisławia Adam Krzyżak.

Ustalono, że kolejne spotkanie biznesmenów z polsko-czeskiego pogranicza odbędzie się w połowie czerwca br. w Hawierzowie.

Pieniądze dla Kół

KARWINA (sch) - Niespełna milion Kc na działalność kulturalną miejscowych organizacji i instytucji uchwalili w tym tygodniu karwiński samorząd. Ze środków miejskiego Funduszu Kultury skorzystają obok Biblioteki Regionalnej, Miejskiego Domu Kultury czy też Domu Dzieci i Młodzieży również rajscy pezetkaowcy. Kohu przyznano 110 tys. Kc na organizację Maja nad Olzą, działalność chórów Dźwięk i Dźwięczek oraz na Odpust św. Anny.

Dotacje dostaną również pozostałe karwińskie Koła. Już wcześniej rada miasta przyznała bowiem dotacje na ich działalność. Pieniądze z Funduszu Kultury MK PZKO Frysztat (30 tys. Kc) przeznaczy na pracę chórów Kalina i Hejnał-Echo oraz Wystawę Polskiej Książki, MK PZKO Stare Miasto (15 tys. Kc) - na imprezy kulturalne organizowane w ramach Dni Karwiny, a MK PZKO Darków (18 tys. Kc) - na tradycyjne Wianki oraz występ chóru Lira na Darkowskiej jesieni. Ponadto 20 tys. Kc trafi do Zespołu Śpiewczo-Muzycznego Przyjaźń.

MILIONY NA USUWANIE ŚLADÓW ZIMY

Drogi jak ementaler

HAWIERZÓW (wak) - Niektóre drogi są dziurawe jak ser. Nocne przymrozki sprawiają, że nawierzchnia nadal pęka i kruszy się. Wysokość szkód, jakie spowodowała zima, będzie więc można precyzyjnie oszacować dopiero na przełomie kwietnia i maja. Z remontami też przyjdzie nam jeszcze poczekać z tydzień lub dwa. Nie można kłaść asfaltu, gdy w dziurach trzyma się woda. Wypełniamy je tylko masą bitumiczną lub masą asfalto-betonową na zimno. Dlatego nawet na pospiesznie naprawionej jezdni samochody podskakują jak na torze przeszkód. To tylko tymczasowe zabezpieczenie. Jak tylko ustabilizuje się temperatura dodatnia, uszkodzona nawierzchnia zostanie fachowo wycięta, po czym w jej miejsce położony zostanie asfalt - powiedziano nam w hawierzowskim Miejskim Zakładzie Ulic i Mostów.

Najgorszą nawierzchnię ma ul. Szumbarska. Zgodnie z planem, w tym roku zostanie ona gruntownie naprawiona kosztem ok. 5 mln Kc.

W bardzo złym stanie są również ulice Cmentarna, Dworcowa, SPN, Śeńkowska oraz Spadowa. Tutaj trzeba będzie również wyremontować zatoki na przystankach autobusowych. Na rekonstrukcję i remont tych jezdni przeznaczono ok. 100 mln Kc; szacuje się, że koszt naprawy metra kwadratowego dziurawej nawierzchni pochłonie ok. tysiąca koron. Kolejne 4 mln Kc pójdzie na remonty chodników.

Już teraz wiadomo, że pieniędzy nie starczy na załatwienie wszystkich dziur. Zdaniem drogowców tego-roczna zima była najgorszą od wielu lat. Dla nawierzchni dróg śnieg i mróz są mniej groźne niż huśtawki temperatur przy dużej wilgotności.

Władze w Gutach

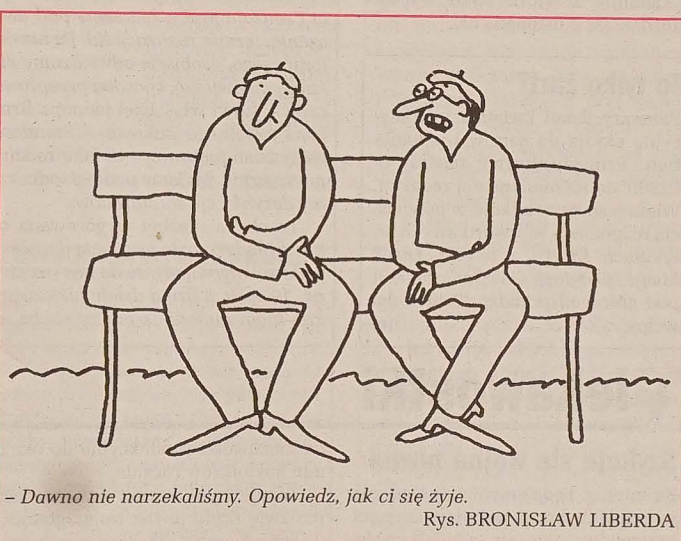
TRZYNIEC (man) - Przedstawiciele ratusza zamierzają znów spotkać się z mieszkańcami obrzeży miasta. W dniu 7. kwietnia o godz. 15.30 spotka się w budynku remizy ochotniczej straży pożarnej w Gutach z obywatelami tej dzielnicy.

W forum dyskusyjnym wezmą udział przedstawiciele kierownictwa miasta, szefowie wydziałów Urzędu Miejskiego, funkcjonariusze Straży Miejskiej oraz członkowie samorządu.

Przedstawiają oni informacje dotyczące najważniejszych problemów ekonomicznych i społecznych miasta Trzyna. Mieszkańcy Gutów będą mogli w trakcie spotkania wystąpić z pytaniami, uwagami i wnioskami.

Pogoda

SOBOTA - Zachmurzenie małe. Temperatura od 4 st. w nocy do 15 st. C w dzień.
NIEDZIELA - Zachmurzenie małe. Temperatura od 2 st. w nocy do 14 st. C w ciągu dnia.
PONIEDZIAŁEK - Zachmurzenie umiarkowane. Temperatura od 4 st. w nocy do 14 st. C w dzień.



- Dawno nie narzekaliśmy. Opowiedz, jak ci się żyje.

Rys. BRONISŁAW LIBERDA

Wilk syty i...

PIOSECZNA (kor) - Wiosenna pogoda pozwoli wreszcie pioseczanom zabrać się do długo zaplanowanej przebudowy boiska szkolnego. Jak poinformował nas wójt Jan Krzok, boisko, z którego korzystali często także amatorzy piłki nożnej, przekształcone zostanie w plac zabaw dla dzieci.

Na inwestycję będzie trzeba wyłożyć ponad 300 tys. Kc. Gmina liczy jednak na pomoc Urzędu Wojewódzkiego. - Dotacja w wysokości 250 tys. Kc powinna wpłynąć do gminnej kasy najpóźniej 8 kwietnia - dodał wójt.

Powodów do narzekania nie będą mieli także piłkarze. Tuż obok boiska szkolnego, na gminnej działce, powstanie nowe boisko właśnie dla nich. Prace ruszą tu w przyszłym tygodniu.

Z WICEDYREKTOR MGR EWĄ HRNČIŘ O KONDYCJI I INICJATYWACH ELOKOWANYCH KLAS GIMNAZJALNYCH

W 1909 r. na orłowskich Obrokach powstało Gimnazjum Realne im. Juliusza Słowackiego. W 1962 r. zostało przeniesione do Łazów, a w dwa lata później połączone z czeskokieszyńskim polskim gimnazjum. W 1993 r. orłowskie gimnazjum przeniesiono z Łazów do budynku Prywatnej Akademii Bankowo-Handlowej w Karwinie.

Od dwu lat tzw. klasom elokowanym w Karwinie, czyli filii czeskokieszyńskiego Polskiego Gimnazjum szefuje wicedyrektor mgr Ewa Hrnčič. Do niej kierujemy kilka pytań.

Jaka jest kondycja karwińskiej placówki gimnazjalnej na dzień dzisiejszy, gdy polskie podstawówki na zaolziańskich dolach powoli szczepiają?

Obecnie w czterech klasach uczy się 94 uczniów. Są to wychowankowie obydwu karwińskich pod-

stawówek, PSP w Lutyni Dolnej oraz częściowo uczniowie z Błędowic i Sucheje Górnej. Obecna klasa pierwsza jest wprawdzie mniej liczebna, bo uczęszcza do niej tylko 18 uczniów, nie oznacza to jednak, że taki stan będzie się utrzymywał rów-

Słowacki żyje w Karwinie

nież w dalszych latach. Po prostu zdarzają się roczniki słabsze i silniejsze. Pamiętam, że już wówczas, gdy uczęszczałam do gimnazjum w Łazach, przebąkiwano coś o zaniku orłowskiej filii. A tu okazuje się, że klasy elokowane nadal istnieją, że karwińskie gimnazjum trzyma się dobrze.

No właśnie, karwińskie gimnazjum. Słyszac takie określenie, odnosi się wrażenie, że to osobna, samodzielnie działająca szkoła. W rzeczywistości jest jed-

nak inacej. Na Zaolziu jest jedno Polskie Gimnazjum..

Tak, oczywiście, jest jedna wspólna dyrekcja, zgłoszenia składane są do jednej szkoły, bierzemy udział we wspólnych imprezach i przedsięwzięciach - w olimpiadach przedmiotowych, konkursach, turniejach, wyjazdach edukacyjnych. Większość nauczycieli prowadzi zajęcia zarówno w Karwinie, jak i w Cz. Cieszyźnie. Wspólnie działają komisje przedmiotowe, które organizują ogólnoszkolne imprezy takie jak konkurs ortograficzny z języka polskiego, Miss Mister Pravopis czy konkurs matematyczny. Pierwsze dwie imprezy odbywają się w Cz. Cieszyźnie, trzecia natomiast w Karwinie. Uważamy bowiem, że jest to dobra okazja, żeby pokazać naszą szkołę również uczniom czeskokieszyńskich klas.

ciąg dalszy na str. 4

U rodaków

■ Miejscowość Górki na Śląsku Cieszyńskim może się poszczycić bardzo długimi, bo trwającymi aż 3 lata, obchodami 700-lecia istnienia. Zaczęły się one w 2002, a zakończą dopiero w przyszłym roku, bo są problemy z ustaleniem dokładnej daty powstania wsi. Została ona założona najprawdopodobniej w latach 1302-1305.

■ W tym tygodniu w Żywcu zainaugurowała swoją działalność Koalicja Marek Ziemi Górskich. Tworzy ją kilkudziesięciu samorządowców oraz przedsiębiorców z Podhala i Żywoczyzny. Chcą wspólnie podbić europejskie rynki i promować na nich powstające w obu regionach wyroby. Pomysł zawiązania Koalicji Marek Ziemi Górskich powstał przypadkiem podczas konferencji ekologicznej w Warszawie.

■ Członkowie Stowarzyszenia Miłośników Folkloru Żywoczyzny chcą odbudować wysadzoną w 1964 r. kapliczkę św. Wita Żywcu. Kapliczkę kazał w 1669 r. wybudować król Jan Kazimierz, którego uleczyła woda z przepływającego obok źródła. Dawniej znajdowały się w tym miejscu świątynia pogańskiej bogini życia Żywii. Kapliczka jest symbolem Żywca, historia źródła jest dłuższa od historii miasta.

■ Obrazy, fotografie oraz posążki koni odlanych w mosiądzu można obejrzeć i kupić w stadninie koni w Ochabach. Nowa galeria sztuki nazywa się Art Hippica. Można w niej obejrzeć np. szkice Maksymiliana Oboreskiego, obrazy Ludwika Maciaga i rzeźby Anny Dębskiej. Z czasem mają się w niej pojawić także dzieła sztuki niezwiązane z tematyką koni.

■ Mający półtora metra wysokości utopiec z potworną twarzą, żabimi rękami czarnym płaszczem i cylindrem na głowie może wrócić stanie się symbolem Skoczowa. Zbiega o to Towarzystwo Miłośników Skoczowa. O utopcu pisał mieszkający w Skoczowie Gustaw Morcinek.

■ Władze Bielska-Białej zdecydowały o tym, że w br. zostanie wyciszona strzelnica wojskowa w peryferiach i rekreacyjnej dzielnicy Błonie. Jako jedyna na terenie woj. małopolskiego i śląskiego spełnia normy bezpieczeństwa i posiada specjalny atest.

■ System monitoringu na Żywoczyźnie znacznie wreszcie spełnia swoje zadanie. Dzięki specjalnemu programowi i historycznym informacjom będzie przewidywać powódź. Żywoczyznę w ciągu ostatnich lat kilka razy nawiedzały krótkie, ale gwałtowne powodzie, wyrządzające spore szkody. Monitoring udało się zbudować dzięki pieniądzu z Banku Światowego.

■ W 3 rezerwach w Cieszynie zakwitła właśnie cieszyńska wiosna. Pochodzący z Alp rzadki kwiat o białozłotych płatkach, rośnie w Polsce na Pogórzu Karpackim i przyległych nizinach. W Cieszynie chcą ją wykorzystać do promocji miasta, jest jednak problem ze zdobyciem jej nasion.

■ Z okazji wejścia Polski do UE pływacka rodzina Widzików z Cieszyna – pan Janusz (46 lat), jego dzieci: Kasia (14) i Łukasz (18) oraz ojciec Otton (71) przygotowują się do pobicia kolejnego rekordu Guinnessa. Na swoim koncie mają już 3 takie rekordy. Mają zamiar płynąć symbolicznie po obu stronach granicy: na basenach w Cieszynie i Cz. Cieszynie w towarzystwie bumistrzów i radnych z obu miast.

■ Funkcjonariusze śląskiego oddziału Straży Granicznej zatrzymali 4 osoby, które chciały minione weekend przekroczyć granicę polsko-czeską. Jadący do pracy we Włoszech 2 Ukraińcy chcieli przekroczyć granicę w Zembrzydowicach. O to samo usiłowali także 2 Polacy, jadący do pracy w Austrii. **Opr. (man)**

Niesygnowane materiały publicystyczne i informacyjne pochodzą z internetowych serwisów informacyjnych.



W miejskiej galerii Pod wieżą o ojcu, Otokarze Baranie, opowiada jego syn, również plastyk Edgar. Fot. ROMAN SCHMUCKER

W GALERII POD WIEŻĄ NOWA WYSTAWA

Akwarele Otakara Barana

KARWINA (o) – Wydarzeniem nie tylko w skali miasta stał się czwartkowy wernisaż nowej wystawy w miejskiej galerii Pod wieżą przy rynku Masaryka. Świadczą o tym nie tylko udział przedstawicieli Magistratu z prezydentem miasta Antoninem Petrasem, ale też szerokiego grona miłośników twórczości Otakara Barana.

Temu właśnie plastykowi poświęcona bowiem została najnowsza ekspozycja w galerii, którą można będzie tu oglądać przez pół roku.

Otakar Baran, rodak z Ostrowy Herzmanic, absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, związał swoje życie z Karwiną i jej okolicą. Był na początku XX wieku pierwszym plastykiem, który tu żył i tworzył.

Najczęściej w starym Fryszacie znajdował warte utrwalenia, zwłaszcza technika akwarelu, zakątki i widoki. Spotkać go można było z nieodownymi farbami i specjalnym stojakiem nad Olzą, Młynką czy też stawami w Łąkach i Zawadzie. Oczarowały go też Beskidy oraz stroje ludowe. Często portretował dziewczyny i panie, właśnie ubrane w stroje cieszyńskie.

Wędrowki wtorkowe

ZAOLZIE (sch) – Wraz z nadejściem wiosny w PTTS *Beskid Śląski* rusza cykl wycieczek wtorkowych. Pierwsza odbędzie się w najbliższy wtorek, 6 bm., a poprowadzi z Cz. Cieszyna przez Kocobędz do Olbrachcic.

W kalendarzu tegorocznych imprez *Beskidu* przewidziano aż 14 wycieczek wtorkowych. Większość z nich będzie prowadzić beskidzkimi szlakami. W ich trakcie zaliczyć będzie można m.in. takie szczyty, jak Soszów, Jaworowy, Skałka, Stożek, Łysa Góra, Biały Krzyż czy Radhoszcz. Aczkolwiek wtorkowe terminy są raczej mało osiągalne dla osób pracujących zawodowo, wyjątek stanowi wycieczka z Ostrowicy na Łysą Górę, która przypada na święto państwowe 6 lipca.

Ostatnia z wtorkowych wypraw odbędzie się 2 listopada br.

To tylko żart!

Pierwszy dzień kwietnia to tradycyjna okazja do żartów i płatania figli. Primaaprilisowy nastrój udzielił się również naszej redakcji. Większość czytelników z pewnością rozpoznała w czwartkowych artykułach *Krótko z terenu, Lasek Miejski pod dach* oraz *Supermarket pod groniami* primaaprilisowe dowcipy. **(r)**

Ciekawostki

Szykuje się wojna piwna

Za miesiąc będziemy już w Unii, ale w polskich browarach ten moment przywitany zostanie z wielkim lękiem. Boją się, że na sklepowych półkach i w pubach pojawi się tańsze piwo niemieckie czy czeskie – pisze *Gazeta Wyborcza*.

A wtedy Polacy, kierując się ceną, przestaną sięgać po krajowe marki. Obawa jest tym większa, że dochodzą słuchy o przygotowaniach, szczególnie za zachodnią granicą, do prawdziwego boju o polskiego piwowoza. Takie jak we frankfurckim *Oderland-Brauerei*, który nie tak dawno jeszcze ledwie wiązał koniec z końcem, a teraz widzi swoją szansę w piwie dla Polaków. I to w polskich opakowaniach. Możliwość produkcyjnej browaru w Frankfurcie to ok. 1,5 mln hektolitrowo rocznie. Browar inwestuje w rozbudowę linii dla butelek PET – czyli w produkcję piwa w plastikowych, najtańszych butelkach, w ten sposób wzros-

na możliwości produkcyjne do ok. 2 mln hektolitrowo rocznie.

Zdaniem piwowarów przy obecnej postawie rządu piwna wojna graniczna jest już przegrana. Po pierwsze, wysoka akcyza na produkcję piwa w kraju (0,41 zł na półlitrowej butelce, w Niemczech 0,22 zł). Po drugie, będzie nieć piwne mrówki możliwości przezwyciężenia jednorazowo przez granicę po 1 maja przez każdego Polaka 110 litrów piwa bez cła – podaje *Gazeta*.

Kot z pasem

Władze miejskie Santa Fe w amerykańskim stanie Nowy Meksyk chcą wprowadzić obowiązek zapinania pasów bezpieczeństwa psom i kotom, przewożonym samochodami – poinformowała gazeta *Santa Fe New Mexican*. Zwierzaki miałyby podróżować w pasach, na specjalnych siedzeniach (na wzór fotelików dla dzieci). Alternatywą może być przewożenie psów i kotów w specjalnych klatkach.

Władze miejskie wyjaśniają, że

PIERWSZE W WOJEWÓDZTWIE CENTRUM MŁODZIEŻY Poradnia dla aktywnych

OSTRAWA (mro) – Pierwsze z szeregu zaplanowanych wojewódzkich Centrów Informacji dla Młodzieży zostało otwarte w środę w Marińskich Górach w Ostrowie. Centrum mając swoją siedzibę w Domu Dzieci i Młodzieży będzie pomagać młodym w pisaniu projektów czy nawiązywaniu kontaktów w ramach programu Unii Europejskiej *Młodzież*. Jego współorganizatorami są Wydział Młodzieży i Wychowania Fizycznego Urzędu Wojewódzkiego oraz Instytut Dzieci i Młodzieży w Pradze.

Wkrótce podobne centra powstaną w byłych DDM w miastach powiatowych. W Czeskim Cieszyńskim Centrum zostanie uruchomione w ośrodku AVE.

Centra będą informować o możliwościach podjęcia współpracy międzynarodowej, będzie w nich można zyskać porady, w jaki sposób zrealizować pomysły pracy

Zmiana planów

TRZYNIEC (man) – Jednym z tematów poruszanych podczas wtorkowego posiedzenia Rady Miejskiej oraz samorządu była zmiana planu zagospodarowania przestrzennego miasta.

Jak poinformowała naszą gazetę pracownik wydziału budowlanego przy Urzędzie Miejskim w Trzyniecu **Alena M.** zmiana ma dotyczyć m.in. ruchliwego skrzyżowania *koło Napoleona* w Trzyniecu Oldrychowicach. Do zwiększenia bezpieczeństwa w tym miejscu przyczyni się w przyszłości nowe rondo. Zmiana w planie zagospodarowania dotyczy nowego połączenia ul. Frydeckiej z przeniesionym na inną trasę odcinkiem drogi I/11 prowadzącej na Słowację.

Wielkie sprzątanie

Niejednej kobiecie pracującej ten temat spędza sen z powiek. Warto się zatem zastanowić, czy nie można bez stresu i nadmiernego przemęczenia przenieść część obowiązków na wyspecjalizowaną firmę.

W książce telefonicznej można znaleźć ich cały szereg. Oferują usługi specjalistyczne i kompleksowe, jednorazowe i stałe. Pytanie brzmi: za ile?

– *To uzależnione jest od wielu czynników: oprócz ilości i rodzaju pracy, bierzemy pod uwagę stan zanieczyszczenia, termin realizacji itd. Po nawiązaniu kontaktu telefonicznego, osobiście odwiedzamy klienta w celu specyfikacji zamówienia, sposobu przeprowadzenia porządków i ceny* – mówi właściciel jednej z firm usługowych **David Hecl** z Dolnego Żukowa. – *Standardowe sprzątanie raz na tydzień piętrowego domu rodzinnego to ok. 1500 Kč miesięcznie. Myjemy podłogi, odkurzamy, przeprowadzamy dezynfekcję mebli*.

To chyba niezbyt wygórowana cena? – *Kalkulujemy tak, by była ona do przyjęcia dla obu stron. Jeśli klient jest zadowolony, wiemy, że do nas wróci. Obecnie zatrudniam ok. 10 osób, a firma działa już czwarty rok. Do pracowników mam zaufanie, a oni też chyba są zadowoleni, za cały*

okres naszego trwania jeszcze nikt nie zwolnił się z pracy

Oprócz zwykłych porządków tego rodzaju firmy mogą zapewnić mycie okien, czyszczenie dywanów i wykładzin, sprzątanie po malowaniu. Z tego rodzaju usług korzystają indywidualni klienci najczęściej. Trudno w tym wypadku mówić o konkretnej cenie za godzinę. Niektóre firmy proponują 50 Kč, ale spełnia zadanie za 10 godzin inne tę samą czynność wykonają znacznie krócej. Za stawka wynosi 80. Do tego trzeba jeszcze wziąć pod uwagę jakość czyli wynik pracy. Trudno tu porównywać. Warto zapytać znajomych, którzy mają doświadczenie w tej sprawie, koniecznie trzeba też sprawdzić, czy firma jest ubezpieczona.

Liczba urzędów i instytucji czy firm korzystających przynajmniej w okolicy Cz. Cieszyna i Karwiny sprzątania przewyższa liczbę domów i mieszkań prywatnych. Inaczej jest tuż przed świętami. Okazuje się, że najbardziej potrzebujemy pomocy 23 grudnia! Właściciele pozostawiają nas w większym spokoju.

– *Firmom i urzędem bardziej opłaca się skorzystać z naszych propozycji, niż zatrudniać osobę do sprzątania* – stwierdza mój rozmówca, przynajmniej, że w naszym regionie jeszcze nie rozpowszechniło się na szerszą skalę zostawianie troski o dom czy mieszkanie innym osobom. Ale, dodajmy, dobrze, że istnieje taka możliwość.

nowojorskie władze szkolne o dyskr

minację. Strony doszły do porozu

nia, zanim konieczny był proces. U

to zgodziło się zapłacić uczennicy

nocześnie zapowiedziało wprowadz

nie zasad regulujących ubiór ucz

Losowanie emerytur

Mieszkanymi uczniami zaru

Japończyk na primaaprilisową

EDUKACJA W UNII EUROPEJSKIEJ

Sokrates, Comenius i inni

W Unii Europejskiej nie ma jednolitego systemu edukacji. Każde z państw ustala samodzielnie jak będą kształceni jego obywatele. Unia wypracowała jedynie ogólne założenia dotyczące systemu oświaty. Polityka edukacyjna Unii Europejskiej ogranicza się zatem wyłącznie do organizowania współpracy w zakresie szkolnictwa między państwami członkowskimi. Jej celem jest przede wszystkim upowszechnianie wśród młodzieży poczucia jedności europejskiej, nauczanie języków państw członkowskich oraz zachęcanie do uczestniczenia w międzynarodowej wymianie studentów i nauczycieli.

Osoby, które chcą podjąć naukę w innym kraju, mają do wyboru szereg programów edukacyjnych. Służą one podnoszeniu poziomu wykształcenia, ułatwiają zdobycie doświadczenia, umożliwiają bliższe poznanie kultur poszczególnych krajów europejskich. Wiadomo, że odbyte w ramach tych programów staże zagraniczne są cenione przez

pracodawców, warto więc skorzystać. Najpopularniejszym z programów edukacyjnych jest *Sokrates*. Składa się z podprogramów, zwanych niekiedy *akcjami* (*Comenius*, *Erasmus*, *Grundtvig* i in.). *Comenius* realizowany jest na poziomie przedszkoli, szkół podstawowych i szkół średnich wszystkich typów. Z kolei *Erasmus* obejmuje współpracę między wyższymi uczelniami krajów członkowskich UE. *Grundtvig* natomiast adresowany jest do osób, które niezależnie od wieku chcą zdobywać wiedzę, zwiększając tym samym swoją szansę na znalezienie zatrudnienia.

Kształcenie się i podejmowanie pracy w dowolnym państwie Unii Europejskiej możliwe jest dzięki systemowi wzajemnego uznawania dyplomów i kwalifikacji zawodowych. W jego ramach wyodrębniono **system ogólny** oraz **sektorowy**. System sektorowy, jak można się domyśleć, dotyczy tylko niektórych zawodów np. architektów, lekarzy, pielęgniarzy, położnych, dentystów,

weterynarzy, farmaceutów, zawodów prawnych. Kształcenie w wymienionych zawodach odbywa się we wszystkich państwach członkowskich UE według wskazań ustalonych ogólnie przez władze Unii. Państwa członkowskie mają więc pewność, że kształcenie w innym kraju zapewni opanowanie określonej wiedzy, która jest wystarczająca do wykonywania danego zawodu. Tym samym nostryfikacja dyplomów następuje tutaj automatycznie. Wystarczy przedstawić władzom kraju przyjmującego dokumenty uzyskania kwalifikacji.

Pozostałych zawodów dotyczy system ogólny. Obejmuje on osoby, które w kraju swojego pochodzenia uzyskały uprawnienia do wykonywania danego zawodu i chcą wykonywać go w kraju, posiadającym inne regulacje w zakresie jego wykonywania. W przypadku znacznych różnic między dwoma państwami UE w systemie edukacji konkretnego zawodu, dopuszczalne jest przeprowadzenie testu weryfikacyjnego albo odbycie praktyki pod nadzorem państwa przyjmującego.

Osoba, która ubiega się o uznanie swoich kwalifikacji zawodowych, może być także zobowiązana do przystąpienia do egzaminu z języka kraju przyjmującego, jeśli jest to konieczne ze względu na rodzaj wykonywanej pracy (np. nauczyciela).

Poza tym wiele uczelni ostatnio uruchamia studia, na których można zdobywać wiedzę o Unii Europejskiej. Program takich studiów uczelnia opracowuje z reguły samodzielnie. Obejmują one zwykle wiedzę z zakresu historii integracji europejskiej, administracji, prawa, a także gospodarki.

EWA GANCZARCZYK

UCZYŁ DZIECI Z PODBESKIDZIA I ZAGŁĘBIA,
DZIŚ JEST PROFESOREM UNIWERSYTECKIM

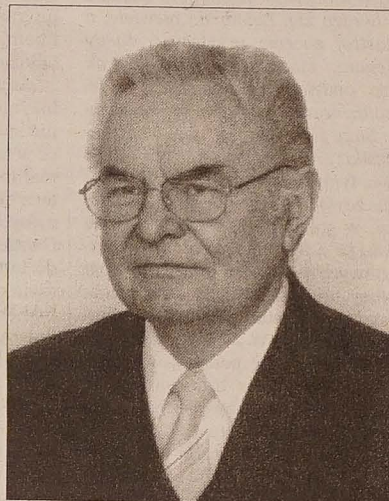
Pedagog, muzyk i społecznik

Jednym z najbardziej rzucających się w oczy zjawisk kultury Zaozia jest, a przede wszystkim była, chęć wspólnego przeżywania śpiewu, który kształcił, uwarścił, nade wszystko zaś cementował społeczność polską, żeby się nie rozpadła. Śpiewano wszędzie – w szkołach, organizacjach świeckich i kościelnych, na wycieczkach, festynach, a zorganizowanych śpiewaków tuż przed II wojną było prawie 6 tysięcy (obecnie około 800). Zaozie było fenomenem śpiewu, nie waham się powiedzieć, w skali europejskiej. Rzecz jasna, że wielka w tym zasługa także dyrygentów bardziej i mniej widocznych, ale jednakowo ważnych, gdyż dzięki wszystkim nie została zerwana nici zaoziańskiego śpiewania. To samo można powiedzieć o nauczycielach, czego nie trzeba specjalnie uzasadniać. Dlaczego o tym piszę? Otóż dlatego, by jednego z tego liczego kręgu dyrygentów i jednocześnie pedagogów przypomnieć dla jego zasług, osiągnięć i dla jego jubileuszu życiowego.

Zagłębiak rodem z Karwiny, gdzie wyrastał w wielodzietnej rodzinie górniczej, która zawsze starała się dać dzieciom to, czego nie spali ogień ani nie zabierze woda. Dlatego po szkole wydziałowej skierował swe kroki do orłowskiego Gimnazjum Pedagogicznego, by po maturze udać się do uniwersyteckiego Olomuńca i rozwijać tam swoje zainteresowania śpiewem, dyrygowaniem i instrumentalistyką pod okiem m. in. profesorów R. Smetany i R. Vaška, którzy wycisnęli na jego osobowości wyraźne piętno, wydoczne do dziś.

Kończy studia i wybiera pracę wśród swoich. Nic to, że trzeba jeździć do Mostów na Szańce, na Kamienite, gdzie była nasza szkoła najbliżej nieba. Gorolskie dzieci uważnie słuchały rektora z drugiego końca cieszyńskiego świata, podobnie jak te z Karwiny czy Stonawy, bo i tam zaprowadziła go nauczycielska droga. Rektorem cieszyńskiej Filii Uniwersytetu Śląskiego był wtedy także karwiniak, profesor Józef Chlebowczyk. Namawiał naszego bohatera: *Łojzku, zajmij się dydaktyką uniwersytecką, pracą naukową, karierą akademicką*.

Dał się skusić, nie przerywając jednak zajęć na Zaoziu. Pisze doktorat o systemie kształcenia nauczycieli w zakresie emisji głosu, obroniony w r. 1976 w Katowicach, czternaście lat później robi we wrocławskiej Akademii Muzycznej przewód artystyczny II stopnia z dyrygentury chóralnej, co jest równoznaczne z habilitacją. Od czasu obrony doktoratu prowadzi zajęcia w Instytucie Wychowania Muzycznego cieszyńskiej Filii UŚ, pełniąc w nim najróżniejsze funkcje od kierownika zakładu



po wicedyrektora, promuje setki magistrów, pisze rozprawy, artykuły, dotyczące generalnie kształcenia głosu. Z tego zakresu wygłasza referaty na wielu konferencjach krajowych i zagranicznych, publikuje recenzje, podręczniki, z których uczą się i nasze dzieci. Władze uniwersyteckie doceniają to, przyznając mu liczne nagrody indywidualne. W roku 1996 zostaje mianowany profesorem w Uniwersytecie Śląskim, parę lat później postanawia wzbogacać swoimi doświadczeniami słuchaczy katowickiego wydziału Wyższej Szkoły Pedagogicznej TWP z siedzibą w Warszawie.

Jak się rzekło, interesuje go łączenie teorii z praktyką, toteż już pod koniec lat 60. prowadzi chór szkolny w Stonawie, potem czeskie gimnazjalne w Karwinie i Cz. Cieszyńskie. Poznała jego kunszt dyrygencki stonawska *Siła*, cieszyńska *Harmonia*, szczególnie zaś Chór Nauczycieli Polskich, z którym związał się od początku lat 80. Znacznie wcześniej, bo już w r. 1969, staje się członkiem i solistą jednego z najstarszych i najlepszych europejskich zespołów chóralnych – Chóru Nauczycieli Morawskich – z którym koncertował prawie w 20 krajach, przyczynił się też waleń do realizacji jego wydawnictw fonograficznych. Mieszkając od lat po drugiej stronie Olzy, wraca jednak do zaoziańskich korzeni, uczestnicząc bardzo aktywnie w tutejszym życiu śpiewaczym, w jego strukturach, szczególnie w Zrzeszeniu Śpiewaczo-Muzycznym ZG PZKO oraz w PTA *Ars Musica*, którego jest prezesem od dwóch lat. Nic dziwnego, że przyznano mu szereg odznaczeń zarówno naszych, jak i polskich, w tym i Ministerstwa Kultury i Sztuki. Do tego wszystkiego trzeba dodać rzecz bardzo ważną, tę mianowicie, że jest bardzo dobrym, ofiarnym i spolegliwym człowiekiem. O kim to mowa?

O Alojzym Suchanku, urodzonym 6 kwietnia 1934 r.

Życzymy mu jeszcze długich lat wypełnionych zdrowiem i wszelką aktywnością, zwłaszcza muzyczną, dzięki której wpisał się wyraźnie w dzieje naszej kultury i pedagogiki muzycznej.

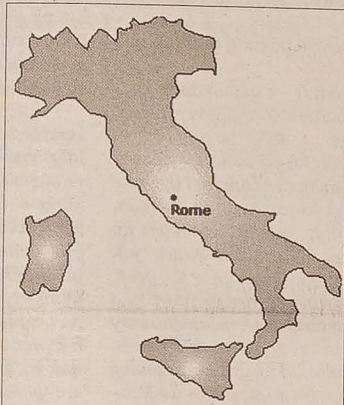
DANIEL KADŁUBIEC

BĘDZIEMY Z NIMI W UNII EUROPEJSKIEJ

Włochy

Stolica: Rzym
Ludność: 57,7 mln
Język urzędowy: włoski
Waluta: euro
Ustrój: Republika
Są jednym z sześciu krajów założycielskich Wspólnoty Europejskiej podpisał Traktat Paryski 18 kwietnia 1951 r.). Obecnie posiadają 10 głosów w Radzie UE, a po rozszerzeniu będzie to 29. W Parlamencie Europejskim mają 87 miejsc

Rozkładają się na półwyspie Apenińskim. Północną granicę kraju tworzą Alpy, zaś całe terytorium Włoch przecinają Apeniny.



Od czasu do czasu mieszkańcy straszy któryś z wulkanów. Największy z nich – Etna na Sycylii – pozostaje aktywny do dzisiaj.

Włochy zamieszkuje 57,7 miliona osób, z czego 94% to Włosi, 2,7% Sardyńcy, 1,3% Retoromanie, a pozostałe 2% to Tyrolczycy, Słoweńcy, Francuzi, Albańczycy i Grecy. Ludność miejska to 69% wszystkich mieszkańców.

Chodzi o jedno z najpóźniej zjednoczonych państw europejskich. Długa tradycja kulturowa kraju przypomina niezlizone zabytki od antycznych przez średniowieczne czy renesansowe...

Włoską gospodarkę to przede wszystkim przemysł i usługi. Z krajem tym kojarzymy samochody, ale także znakomite wzornictwo (meble, odzież). Na całym świecie popularna jest włoska pizza, makarony, wina czy oliwa. Użytki rolne stanowią 57% powierzchni kraju. Duże znaczenie dla gospodarki kraju ma również turystyka – nie tylko ze względu na zabytki, ale też na nadmorskie plaże i ośrodki sportów zimowych.



Włapiski z południa

FELIETON RENATY PUTZLACHER

Kiedy czytam przekład poetycki, nie mnie nie obchodzi, czy to jest tłumaczenie, ani z jakiego języka. Idzie mi tylko o to: czy to jest dobry polski wiersz. Przypomniałam sobie tę trafną opinię Juliana Tuwima, kiedy przeczytałam od deski do deski piękny czeski wybór z dzieł Tadeusza Różewicza Mezi apokalipsą a... w całos.

ci opracowany przez znakomitą praską tłumaczkę Vlastę Dvořáčkovą. Choć w wypadku kobiet nie wypada mówić o metryce, tym razem warto podkreślić, że pani Vlasta obchodziła niedawno swe osiemdziesiąte urodziny. Wydanie tego wyboru zbiegło się więc z jubileuszem życiowym tej niezwykle pracowitej tłumaczki, dzięki której do rąk czeskich czytelników regularnie trafiają kolejne tomy polskiej poezji. W minionym dziesięcioleciu były to wybory wierszy Tadeusza Różewicza, Włosty Szymborskiej, Adama Mickiewicza i Zbigniewa Herberta. Pani Vlasta nie zapomina również o zaoziańskich pisarzach i w czeskiej prasie oraz w wydaniach książkowych raz po raz pojawiają się jej przekłady naszej poezji na język czeski.

Krytycy i czytelnicy są zgodni co do tego, że moja poezję najlepiej oddają przekłady Vlasty Dvořáčkové – to kazalo mi się zastanowić nad tym, co sprawia, że przekład jest udany lub nie i dlaczego czasami autor trafia na swojego tłumacza. Tadeusz Boy-Zeleński napisał, że jedną z radości tłumacza jest to, że poznaje

znać to na własnej skórze – tłumaczenie wzbogaca język, urozmaica styl i rodzi nowe pomysły.

Jan Parandowski, autor pracy O sztuce przekładowej, tak pisał o roli tłumacza: Wiedza tłumacza nie może poprzestać na znajomości samego języka, musi objąć i kraj, i naród, jego historię i obyczaje, atmosferę intelektualną i uczuciową, w której autor się porusza i którą sam tworzy. Tłumacz zdobywa sobie

najwyższą godność wtedy, gdy jest świadom swojej misji szlachetnego pośrednika w wymianie dóbr, którymi wieki i narody nawzajem się obdzielają, gdy kierują nim te same ukochnia i ambicje, te same wahania, refleksje i niepokoje, jakim ulega pióro twórcy, i gdy ma tę samą wiarę, że pracuje nad czymś niezbędnym i niezniszczalnym, godnym szacunku i – sławy.

Nad wyraz skromna Vlasta Dvořáčková na pewno nie chciałaby łączyć swego nazwiska z określeniem sława, z całą pewnością jednak jej dorobek poetycki i translatorski jest godzien szacunku. Sto lat, pani Vlasto!

Jubileusz tłumaczki

on dobrze autora, zazwyczaj wybiera się bowiem do przekładu utworu, które się lubi. Każdy tłumaczy w samotności i w ten sposób rodzi się bardzo intymny związek z pisarzem – trzeba rozważyć każde słowo, wgrzyźć się w każdą intencję i w każdy odcień jego myśli – potem rzeczywiście zna się pisarza jak bliskiego przyjaciela. Przed tłumaczem, szczególnie jeżeli sam jest twórcą, nie ukryje się również żadna słabość autora, poznaje on bowiem jego technikę pisarską, chwytą go jak na gorącym uczynku na wszystkich ławiznach, doceniając miejsca znakomite i niepoślednie. Poza tym – a miałam niejednokrotnie okazję po-

DROGA ZBIGNIEWA HAROKA DO LOTNICTWA PASAŻERSKIEGO Emeryt na Boeingu

Niespełna cztery lata temu zapytałem kapitana czeskich sił, powietrznych, inż. Zbigniewa Haroka (artykuł *Tysiąc godzin w powietrzu* - *Głos Ludu* z 9 IX 2000), czy w związku z tym, że latanie na MiG-ach staje się zajęciem coraz bardziej niebezpiecznym, nie zamierza przenieść się do samolotów pasażerskich, zdecydowanie zaprzeczył. Wkrótce jednak zmienił zdanie... I tak od dziesięciu miesięcy Zbigniew Harok jest I oficerem na samolotach pasażerskich Czechosłowackich Linii Lotniczych (CSA). Lata - jako drugi pilot - na Boeingach 737.

Decyzję przejścia na wojskową emeryturę Zbigniew Harok tłumaczy w ten sposób: - Sytuacja w lotnictwie wojskowym okazała się bardzo zła. Latało się niewiele, a katastrof zaczęło przybywać. Kiedy kolegom, którzy osiągnęli 41. rok życia, podziękowano za służbę i zdemobilizowano, poczułem się zagrożony. Sam zbliżałem się już do czterdziestki... A wiadomo, im jest się starszym, tym trudniej rozpoczynać nowe życie zawodowe. Pan Zbigniew zламаł więc w sobie opory i jakby wbrew temu, co o pilotach samolotów transportowych sądzi elita lotnictwa, czyli lotnicy myśliwców odrzutowych, postanowił zostać pilotem pasażerskiego Boeinga. W 2001 r. zainwestował 60 tys. Kč w podstawowy kurs pilotażu samolotów transportowych, opanował obowiązkowy język angielski oraz przepisy i teorię lotnictwa cywilnego, po czym złożył podanie o pracę w Czechosłowackich Liniach Lotniczych.

Takich podań do dyrekcji CSA wpłynęło ponad dwieście. Traf chciał, że znalazł się w gronie 120 szczęśliwców, którzy zostali zaproszeni na specjalistyczny kurs pilotażu Boeinga 737. Jego koszt - w wysokości 800 tys. koron - w całości pokrył organizator.

Rozpoczęło się od trzymiesięcznego szkolenia naziemnego. Potem kilkumiesięczny pobyt w Pradze na trenach zakończony ćwiczeniami praktycznymi. Polegały one na wykonaniu na Boeingu sześciu startów i lądowań na lotnisku w Pardubicach. Oczywiście bez pasażerów. Po ok. roku - jako jeden z pięćdziesięciu - zdał egzamin końcowy, a linie lotnicze informowały go, że jak tylko zaistnieje taka potrzeba, zostanie przyjęty

na pilota CSA. Sęk w tym, że po 11 września 2001 nastąpiła recesja w lotnictwie pasażerskim i towarzystwo zamroziło realizację pierwotnego planu rozwoju. Marzenia o lataniu na Boeingach Zbigniew Harok musiał odłożyć ad acta.

Aby nie zanudzić się w domu, inżynier lotnictwa wojskowego w stanie spoczynku, podjął pracę w fabryce w mieście Kolin. Co prawda, otrzymał intratną posadę szefa produkcji, lecz dogłębnie sześciu taśm produkcyjnych nie dawało mu satysfakcji. Owszem, robota ciekawa, ale gdzie jej do lotnictwa! Szalenie się więc ucieszył, kiedy przed wigilią 2002 otrzymał telefon z praskiego lotniska, że z dniem 3 marca 2003 może zostać pracownikiem CSA. Na regularnych liniach zaczął latać pod koniec czerwca 2003. W charakterze pierwszego oficera, czyli - mówiąc jaśniej - drugiego pilota. Pierwszy lot - tego nie zapomni - odbył do Paryża.

Podczas pierwszych 20 lotów - mówi pan Zbyszek - towarzyszył mi doświadczony oficer, który kontrolował wszystkie moje poczynania. Później nastąpił okres lotów bez supervisiona, za to w towarzystwie kapitanów, którzy mają licencję instruktora. Na zakończenie tego stażu odbył się ostateczny sprawdzian moich umiejętności. Był nim lot do Rzymu. Odtąd mogę latać również z młodszymi kapitanami, którzy nie posiadają szlifów instruktorskich.

Początkowo nasz I oficer latał 85 godzin w ciągu miesiąca. Co - jak twierdzi - w wojsku nie zaliczył nawet za dwa lata. Teraz, poza sezonem turystycznym, spędza w powietrzu tylko około 50-60 godzin miesięcznie. Trudno to przeliczyć na liczbę kur-

sów, bo różnią się one długością. Na przykład przelot do Frankfurtu trwa tylko godzinę, natomiast do Tel-Awiwu cztery i pół godziny. Jeśli wypadną mu dłuższe trasy - jest ich mniej. Średnio wykonuje 15 - 20 lotów miesięcznie.

Do dyspozycji pilotów jest noclegownia na lotnisku w Pradze. Gdy przerwa między kursami jest krótka, spędza tu noc. Z reguły bywa ona jednak taka, że opłaca mu się pojechać do domu, do Czeskiej. Z lotniska to około półtorej godziny. Ciągnie go do żony i syna, który niebawem skończy 17 lat i wymaga nie tylko matczynej opieki.

Pierwszym obowiązkiem I oficera po przyjeździe na lotnisko jest wykonanie przewidzianych regulaminem czynności przygotowawczych poprzedzających każdy lot. - Muszę m.in. szczegółowo przestudiować trasę lotu, prognozę pogody, sprawdzić, jakimi urządzeniami do nawigacji dysponuje lotnisko docelowe. Wszystkie te dane zapisuję na specjalnym druku. Kiedy przychodzi kapitan, który jest odpowiedzialny za całość lotu, daję mu to do podpisu. Kapitan ponadto decyduje, ile weźmiemy paliwa na dany lot. Paliwa tankujemy akurat tyle, aby nie wozić go z krajów, gdzie jest drogie. Jeżeli jesteśmy na terenie państwa, gdzie paliwo jest najtańsze, wtedy zabieramy je nawet w ilościach, które pokryją zapotrzebowanie na następne loty. Zarobimy na jednym tankowaniu paręset koron, ale w skali roku przynosi to firmie milionowe oszczędności.

Podczas lotu załoga dzieli obowiązki między pilota akurata leżącego i nie leżącego. Przyjęło się, że w jednym kierunku leci kapitan, z powrotem I oficer. - Ten, kto leci, steruje samolotem lub kontroluje pracę pilota automatycznego, kto nie leci, śledzi

pogodę, ma na oku wskaźnik paliwa, utrzymuje łączność z lotniskami - wyjaśnia Zbigniew Harok. - Pilot automatyczny włączany jest po starcie już na wysokości 1500 stóp (ok. 500 m). Urządzenie to zawsze lepiej prowadzi maszynę niż człowiek. Samolot się nie chwieje, nie wychyla z trajektorii lotu. Robi się to dla komfortu pasażerów. Ja tylko nakarmię pilota automatycznego danymi i śledzę wg wskaźników jak się sprawuje.

Podczas podchodzenia do lądowania pilot automatyczny wyląduje na wysokości tysiąca stóp, czyli około 300 metrów, gdyż zasadniczo ląduję się w reżymie ręcznym. Stery trzyma pilot. W wypadku złej pogody jednak również podczas tego manewru załoga może wyręczyć się pilotem automatycznym. - Wtedy włączamy dwa automaty, my tylko monitorujemy ich pracę. Samolot, jeśli lotnisko wyposażone jest w odpowiednie urządzenia naprowadzające, sam siądzie na pasie i wyhamuje. Kiedy jego szybkość spadnie do 60 mil na godzinę, kapitan lub ja przejmujemy stery i doprowadzamy maszynę pod terminal. Nasz samolot umie i potrafi wylądować sam...

A pasażerowie później pilotom biją brawo...

- I o to chodzi! - z uśmiechem kwituje mój docinek Zbigniew Harok.

- To już nie to, co kiedyś - skarży się mój rozmówca. - Dawniej bywało, że po wylądowaniu np. w Dubaju, załoga samolotu pięć dni czekała na lot powrotny. Nie pilnowano, jak teraz, ekonomiki. Obecnie w 99 proc. samoloty startują w drogę powrotną prawie natychmiast. Maksymalny czas postoju to godzina lub dwie. Obejdę samolot, skontroluję przebieg tankowania paliwa i wracam do kabiny, gdzie robię przygotowanie do lotu powrotnego. Z większości miast, do

których latamy, znam najwyżej jedną nową płytę lotniska.

Czyżby nie było wyjątków od tej reguły? Jest ich niewiele - styś się. Pierwszy po kapitanie łowi w pamięci. Przylot do Zurychu na dwie godziny przed północą, noc w hotelu do godziny szóstej, przygotowanie do lotu i start do Pragi. Za mało czasu by poznać miasto. Co innego Ateny latem. Przylatuje pod Akropol o trzeciej nad ranem, resztę nocy spędza w hotelu, dzień ma do własnej dyspozycji - z reguły spędza go na plaży lub na zwiedzaniu zabytków. Po czym hotel, pobudka o trzeciej i start o świcie.

Bardzo sobie chwali loty czarterowe. Szczególnie ten ostatni do Głogowa, dokąd wiozł piłkarzy FK Teplice na mecz pucharowy z Celtikiem. - Spędziliśmy z piłkarzami półtora dnia i obejrzelśmy mecz...

Amerykańskie Boeingi 737 - typ 400 (dłuższy, dla około 160 pasażerów) i typ 500 (nieco krótszy, dla 100 pasażerów) - są najbardziej rozpowszechnionymi samolotami. Maksymalna szybkość 0,8 macha, tj. około 700-800 km na godzinę, osiągają na wysokości 37 tys. stóp, czyli 11 tys. metrów. Załogę stanowi dwóch pilotów oraz czterech stewardessy.

Informacje prasowe o usterkach awariach czeskich samolotów nie były na moim rozmówcy żadnym wrażeniem. - U nas, widać, media nie mają o czym pisać. Każda sensacja jest dobra. To są awarie, które można porównać do drobnych usterek w mechanizmach samochodów. W takim wypadku nie miały one wpływu na bezpieczeństwo lotu. U nas granic bezpieczeństwa posunięta jest bardzo daleko, że jak tylko coś nie zadziała, stu procentach, nie startujemy. W natychmiast wracamy na lotnisko. Prostu samolot musi lecieć w stu pro-

Z WICEDYREKTOR, MGR EWĄ HRNČIŘ, O KONDYCYJ I INICJATYWACH ELOKOWANYCH KLAS GIMNAZJALNYCH

Słowacki żyje w Karwinie

Dokończenie ze str. 1

Jak mi wiadomo, karwińska placówka gimnazjalna ma również cały szereg własnych inicjatyw...

Jeszcze z czasów istnienia gimnazjum w Łazach zachowała się nasza współpraca z miastem Orłowa, które co roku zaprasza nas do udziału w konkursie rozwiązywania krzyżówek. Nasza młodzież tradycyjnie zajmuje w nim pierwsze lokaty. Dwa razy pod rząd zdobyliśmy też palme pierwszeństwa na Festiwalu Multimedialnym karwińskich szkół średnich, organizowanym przez miejscową Bibliotekę Regionalną. Na pierwszą edycję Festiwalu udało nam się przygotować najlepszą prezentację szkoły, w drugiej, czyli tegorocznej edycji nasza ekipa (Barbara Rygiel, Weronika Sajdok i Tomasz Chorzempa z kl. IV oraz Zenon Kuder z kl. I) popisała się najlepszą wiedzą nt. Unii Europejskiej i internetu.

Niedawno miałam przyjemność wysłuchać fragmentu *Ferdynurka* Gombrowicza w wykonaniu uczniów karwińskiego gimnazjum oraz liceum w Chorzowie. Przypuszczam, że do przygotowania czegoś takiego nie wystarczą same lekcje języka polskiego?

Na pewno nie wystarczą. Osoby zainteresowane językiem polskim uczestniczą w nadobowiązkowych lekcjach wychowania literackiego. Zajęcia te (chodzi o dwie lekcje tygodniowo) prowadzi polonistka Halina Orszulik. W ich trakcie uczniowie poszerzają wiedzę z zakresu literatury polskiej, poznają co ciekawsze pozycje polskiej kinematografii, przygotowują się do udziału w konkursach i olimpiadach. Owocem lekcji wychowania literackiego i często również spotkań pozalekcyjnych są też programy kulturalne - pasma poetycko-dramatyczne, które młodzież prezentowała jesienią na konferencji poświęconej Piotrowi Feliksowi, a ostatnio wspominany fragment *Ferdynurka* z okazji Roku Gombrowicza oraz otwarcia IV Konferencji Dyrektorów Szkół im. J. Słowackiego w Karwinie.

A rozwijanie innych zdolności i zainteresowań?

Nasz wufista Jerzy Gąsior prowadzi lekcje gier

sportowych, działa też w szkole dziewczęcy Zespół Wokalny *Alaudae* pod kierunkiem Leszka Kaliny. W tym roku szkolnym zespół funkcjonuje w nowym składzie, powoli więc nabiera pewności siebie, daje pierwsze występy... Poza programami nauczania działa ponadto w pierwszej klasie zupełnie nieformalne kółko podstaw języka rosyjskiego. W odpowiedzi na zapotrzebowanie ze strony uczniów prowadzi je nauczycielka Agata Klus. Młodzież zaczyna bowiem stwierdzać, że warto poznać chociażby podstawy azbuki.

Tym, co chyba najbardziej wyróżnia karwińskie klasy elokowane spośród ogółu klas gimnazjalnych to przynależność - jako kontynuatora tradycji Gimnazjum Realnego im. Juliusza Słowackiego - do Rodziny Słowaków. Jak do niej trafiłiscie?

Rodzina Szkół Średnich im. Juliusza Słowackiego Ponad Granicami - bo tak brzmi pełna jej nazwa - ukonstytuowała się dokładnie 20 lat temu. Jej główny założyciel, polonista z liceum chorzowskiego, a w swoim czasie również wicedyrektor Kuratorium Oświaty w Katowicach, Andrzej Król, bawiąc w Polskim Centrum Pedagogicznym w Cz. Cieszynie, dowiedział się o istnieniu dawnego orłowskiego gimnazjum im. Juliusza Słowackiego. Jako następcy orłowskiej placówki gimnazjalnej zostaliśmy po raz pierwszy zaproszeni do Chorzowa w 1993 r. Natomiast regularnie uczestniczymy w życiu Rodziny od 1996 r., czyli bierzemy udział w Złotach, konferencjach oraz ważnych uroczystościach poszczególnych szkół, których patronem jest Słowacki. W ramach Złotu w 1998 r. większość imprez odbywała się właśnie w Karwinie.

Jak wygląda taki Złot?

Złot trwa trzy do czterech dni. Biorą w nim udział delegacje (3 uczniów plus 1 opiekun) wszystkich szkół wchodzących w skład Rodziny. Na dzień dzisiejszy jest to 12 liceów z Polski, Kolegium Nauczycielskie, obecnie już uniwersytet, w Krzemieńcu na Ukrainie oraz nasze gimnazjum. Złot jest imprezą o charakterze kulturalno-krajoznawczym. W programie są bo-



Podczas Złotu Rodziny Słowaków w Przemyślu w 2002 r. wicedyrektor Ewa Hrnčíř (pierwsza z prawej) z uczniami. Fot. Archiwum

wiem zarówno wycieczki, jak i spotkania ze znanymi osobistościami danego regionu. Obowiązkowo w ramach Złotu odbywa się konkurs wiedzy o Słowackim oraz konkurs recytacji, poezji śpiewanej oraz małej formy teatralnej *W kręgu poezji Słowackiego*. Dla naszej młodzieży jest to wspaniałe doświadczenie. Uczniowie w trakcie trwania Złotu mieszkają w rodzinach, na co dzień są więc w kontakcie z polskimi rówieśnikami oraz z polską mową nie tylko tą literacką, ale i potoczną. Tegoroczny Złot odbędzie się jesienią w Krzemieńcu.

Gdy tydzień temu przebiegała w Karwinie Konferencja Dyrektorów Szkół im. J. Słowackiego, impreza ta przekroczyła mury gimnazjalne i objęła w pewnym sensie również inne zaolziańskie szkoły.

Tak, to prawda. Gościliśmy w PSP w Gnojniku i Bystrzycy, gdzie zostaliśmy bardzo ciepło przyjęci, za co należą się podziękowania dyrektorom Małgorzacie Rakowskiej i Wandzie Tomcza-

li oraz gronem pedagogicznym obydwu placówek. Zatrzymaliśmy się też w czeskojęzycznej PSP, gdzie historyk z zamilowania Leszek Richter pokazał nam szkolną Izbę Regionalną. Podobnie miłe przyjęcie zgotowało nam Centrum Pedagogiczne z dyrektorką Ireną - tu spotkaliśmy się z byłym nauczycielem Edwardem Kaimem, wychowankiem liceum Słowackiego w Glasgow.

W tym roku mija 95. rocznica założenia Gimnazjum Realnego na orłowskich Obrokach. Czy stało się już do jubileuszu?

Śmiało można powiedzieć, że przygotowanie do pełni. W ostatni weekend czerwca będziemy zorganizować z tej okazji uroczystości, na którą już teraz wszystkich zapraszamy. Bliższe informacje na pewno będziemy podamy do wiadomości.

BEATA SCHÖN



inż. Zbigniew Harok - I oficer Boeinga 737 urodził się dokładnie w trzecią rocznicę lotu Jurija Gagarina w kosmos... Swoją edukację rozpoczął w polskich szkołach podstawowych w Olbrachcicach i Stonawie, a kontynuował w gimnazjum wojskowym w Opawie i Wyższej Szkole Lotniczej w Koszycach. Latał na Delfinach, Albatrosach, MiG-ach 21 i 23, wchodził w skład NATO-wskiej Eskadry MiG-ów 21.

centach sprawny. Bezpieczeństwo pasażerów ma pierwszeństwo.

Zbigniew Harok w ciągu dziesięciu miesięcy obcowania z Boeingami nie doświadczył na pokładzie swej maszyny ani chwili grozy. Co innego na тренаżerze, na który piloci są regularnie zapraszani, aby w zainscenizowanych ekstremalnie dramatycznych sytuacjach sprawdzić, czy niczego nie zapomnieli ze sztuki pilotażu. - Tam jest naprawdę bardzo ciężko. Po czterech godzinach człowiek wychodzi wykończony. Instruktorzy bez przerwy prowokują nowe usterki - to zgąszenie silnik, to na pokładzie wybuchnie

pożar lub - dla urozmaicenia - wypadek drzwi. Na wszystko należy w właściwy sposób reagować... Ale jak tylko z trenera przesiadamy się do samolotu, wszystko zaczyna funkcjonować, jak powinno.

Pan Zbyszek ma o Boeingach 737 jak najlepsze mniemanie. Jego zdaniem to bardzo bezpieczna maszyna. Każdy z dwu silników jest na tyle mocny, że potrafi pracować za dwa - gdyby miało dojść do awarii jednego z nich. Znany jest też wypadek, kiedy Boeing wylądował na łące przy obu unieruchomionych silnikach, które zgasły, bo piloci zapomnieli włączyć urządzenie antyoblodzeniowe.

By nie było wątpliwości podkreśla: - Z każdej pozycji mojego lotu powinienem dolecieć na jednym silniku do najbliższego z awaryjnych lotnisk. Korytarze powietrzne tak właśnie się wytyczono... Muszę tylko wyprowadzić samolot z wychylenia, do którego dochodzi, kiedy jeden z silników zamilknie, i zejść na niższą wysokość, gdzie powietrze jest bardziej gęste. Wszystko to przećwiczyliśmy na trenerze

* * *

Kiedy inż. Zbigniew Harok zostanie kapitanem? - Kapitanem, tyle, że w rezerwie, pozostałem od czasu, kiedy latałem na MiG-ach - mówi przekornie. Dobrze, że nie poprzestaje na tym: - Warunki są takie: minimum tysiąc godzin w powietrzu w randze I oficera, długoletnie doświadczenie w zawodzie lotnika, perfekcyjna znajomość języka angielskiego i parę innych drobnostek. Myślę, że za jakieś cztery-pięć lat mógłbym się przesiąść w kabinie na lewy, kapitański fotel. Gra jest warta świeczki, gdyż różnica w uposażeniu kapitana i drugiego pilota sięga 40 procent na korzyść kapitana... Nic dziwnego, odpowiedzialność kapitana jest odpowiednio większa.

* * *

Linie CSA zatrudniają 350 pilotów i ok. 800 stewardess i stewardów. Trudno, by wszyscy się znali. Pan Zbyszek przyjazne stosunki utrzymuje tylko z siódmką kolegów, z którymi młode lata spędził na lotnisku wojskowym w Czesławiu.

Bywa, że ze swym kapitanem pozna się dopiero na lotnisku przed startem. Oprócz sympatycznych szefów są też kapitanowie, z którymi wolałby nie latać. - Oszałeć można z takim partnerem, z którym podczas lotu oprócz obowiązkowych meldunków służbowych nie da się zamienić ani jednego słowa! Co innego kapitan, który przychodzi na lotnisko i z wesołą miną pyta: kto leci do Madrytu? - Ja - odpowiadam, nazywam się Zbyszek Harok. On na to - Mów do mnie Franto... I lody są przełamane... Pewnego razu doznałem szoku. Przedstawiam się kapitanowi, a on ni stąd, ni zowąd: - Słyszałem już o tobie. Pochodzisz z Olbrachcic... Ja też mam dom rodzinny w Olbrachcicach, tyle że na Pacalówce. Nazywam się Paszek... Podczas tego lotu tematów do rozmowy nie zabrakło... Później dowiedziałem się, że wśród pilotów CSA jest jeszcze jeden z Pacalówki, lata na Airbusach... Pan Zbyszek na pewno zdaży go odnaleźć. Przed nim jeszcze 22 lata latania. Piloci CSA - w odróżnieniu od lotników wojskowych - na emeryturę odchodzą dopiero po 62. urodzinach.

KAZIMIERZ SANTARIUS

W nich nie kak u nas...(?)

CZĘŚĆ 7.

PODRÓŻ ZE STOLICY GÓRALIJE DO STOLICY IMPERIUM

Przeciętny Francuz, Niemiec, ale i Czech nie jest zdolny odróżnić Rosjanina od Ukraińca czy Gruzina. Wszystkich wypychamy do jednego worka z napisem rosyjskojęzyczny. Jednakże sama Rosja - bez republik, które usamodzielniały się w 1991 roku - to etniczny hybryd. Rosjanin to nie tylko dumny moskwianin czy wyniosły petersburczyk, lecz także Tatar, Kozak, Baszkir, mieszkaniec Republiki Mari-El, Czeczeniec czy Czukczka. Ten ostatni, nota bene, obrany został za cel, zazwyczaj nad wyraz pieprznych, dowcipów. Czukczka¹⁾ dla Rosjanina jest tym, kim Cygan dla Słowaka, Słowak dla Czecha, Czech dla Niemca a Niemiec dla Anglika.

O istocie Rosji nie przesądza żadne kryterium - ani język, ani religia prawosławna, ani więzy krwi, ani czynniki geograficzne czy klimatyczne. Rosjanie sami mają poważne trudności z określeniem, co to takiego ta rosyjska cywilizacja.

- Nie wiadomo, czym jest, wiadomo však, czym nie jest. A na pewno nie jest Zachodem - dał się w kancie kanow, czyli po dwóch piwach (Klinskoje - jedno z najtańszych), namówić do wynurzeń Wowa Aleksandrowicz Minin z Archangielska. Zdobył dyplom na dwóch wydziałach - anglistyki i historii, ucałował matkę-wdowę i siedmiorgo rodzeństwa i przyjechał szukać szczęścia w Moskwie. Na razie znalazł pracę (na budowie), mieszkanie (dwupokojowe, w którym ongiś raczył kłaść głowę do snu Jesienin²⁾), a teraz zamieszkiwane średnio przez pięciu chłopaków) i wdzięczną słuchaczkę na ławce na Bulwarze Twerskim. Moje nierosyjskie pochodzenie zdradziły dwie rzeczy: oczy i sposób siedzenia na ławce. Wskazawszy właściwy sposób siedzenia, czyli na oparciu ławki, poczęstował mnie koruszką³⁾ Wowa wziął na warsztat aktualne zagadnienie zderzenia cywilizacji: - Czy są zwierciadłem duszy. Oczy człowieka zachodniego są badawcze, zdradzają dyscyplinę. Rosjanie mają oczy wybułuszone, zasłonięte mgłą, pozbawione napięcia. Czasami są puste, kiedy indziej jakby wpatrzone w dal.

Na Bulwarze było coraz goręcej, gwarniej i ciemniej. Młodzież gromadziła się koło ławek, paliła, piła piwo i koktaile z puszek, śmiała się i śpiewała, zawierała nowe znajomości. Z nami zapragnął zawrzeć znajomość zagubiony białoruski poeta w berecie oraz transwestyta o nogach do nieba, z magnetofonem na ramieniu. Wowa nabył zbiorek szczeniackiej poezji miłosnej z dedykacją, odprawił transwestytę, otworzył puszkę Boczkariowa (reklama telewizyjna tego piwa podejrzenie przypomina

czeską Staropramenu: „Chłapi sobě”) i ciągnął: - Rosyjskie oczy pozbawione są wyrazu, są puste. Niejedno przyszło im widzieć i oglądać, toteż w porze katastrof, rozterek czy rozmyślań żadne oko nie mrugnie, powieka nie drgnie. Wowa otarł łzę i zamilkł.

- A kiedy patrzę w dal - co widzę? - usiłowałam rozrzedzić atmosferę. - Światłaną przyszłość? Zachód?

- Rosyjskie oko sięga tam, gdzie wzrok człowieka z Zachodu nie sięga. Na Zachodzie ludzie patrzą spode łba, kalkulują, porównują się z innymi i zazdrość ich oślepia. Wieszają oczy na samochodach, wtapiają wzrok w ekrany telewizyjne i komputerowe. Rosjanin, owszem, spogląda w światłaną przyszłość, ale taką pośmiertną. Ustawiczna świadomość przemijania pomaga przetrwać najgorsze i zachować dystans do rzeczy doczesnych

Wowa zdystansował się do dobra doczesnego pod postacią zakupionej książeczki: - Weź, na pamiątkę dzisiejszego wieczora. Wzięłam, podałam adres, zaprosiłam na Zachód.

Nigdy nie był na Zachodzie i nie będzie. Przeraza go obcością, tym, że u nas nie kak u nich. Wowa nie rozróżnia poszczególnych zachodnich krajów - wszystkie postrzega jako jednakowe. Francuza z Niemcem, Czecha z Anglikiem i Cyganem wypycha do jednego worka z napisem obcy. A co obce, to niebezpieczne. Swój świat to taki, który jest znany, dyskretny, acz czasami niezrozumiały.

Większość mieszkańców jednoczącej się i unifikującej Europy fascynuje innością, Rosjanina niepokoi. Co jest więc istotą Rosji? Co jest esencją rosyjskości? Co powoduje, iż czy to moskwianin, czy Baszkir pyszni się swą rosyjskością i nie obawia się, że Rosjanie zostaną zdominowani kulturowo przez kogokolwiek? Wowa, zatacza się, poszedł w dal, chyba za swoim spojrzeniem, zostawiając mnie z książką i mętlikiem w głowie. (cdn.)

AGATA SZCZUKA

¹⁾ Uzbrojony Czukczka stoi na straży i widzi podchodzącego nieznane go: - Stój! Będę strzelał!

- Stoję!

- Strzelam!

²⁾ Jesienin Sergiej A. (1895-1925), poeta, reprezentował tzw. nurt wiejski. Wpiew entuzjasta rewolucji, w późniejszych utworach nuty żalu za dawną Rosją, motywy anarchicznego buntu i pesymizmu. Popełnił samobójstwo.

³⁾ Suszona, słona ryba, traktowana jako zagryzka do piwa. Często na opakowaniach są zalecenia, jaki gatunek ryby do którego rodzaju piwa pasuje.

Rozmowy z ciszą

PULVIS ET UMBRA SUMUS

To taciński napis na jednym pomniku w najważniejszej nekropoli Paryża. Ten sam napis jest również na pomniku w Czeskim Cieszynie. Przypomina, że jesteśmy prochem, niczym. Lecz nie o prochach chcę pisać, ale o ludziach, którzy odeszli a jeszcze wczoraj byli z nami.

Tutaj spoczywa Fiolecik

Uczniowie orłowskiej Alma Mater już przed wojną mówili o nim Fiolecik. Moje pokolenie w 1946 roku tak samo. To nikt inny, jak profesor Gustaw Fierla. Orłowianin, mieszkaniec Obroków. Do gimnazjum było z Jego domu kilka kroków. Potem wyprowadził się do Cz. Cieszyna.

Jako uczennica nie byłam Jego pupilem. Z rysunku w moim wypadku wychodziły nici - czyli bazgry nad bazgrami. Miał swoich faworytów - Alicję Sarganek, dzisiaj Bartulec - znaną malarke. Z pewnością faworytem był Tadek Wrątny, również znany na Zaozliu.

SPOTKANIE PO LATACH

Miałam to szczęście po latach spotkać się z profesorem, porozmawiać z Nim oraz Jego żoną, przemilią panią Stefanią, która zawsze była uśmiechnięta.

Obrazy kochałam, od dziecka. Kochałam malarstwo, podziwiałam i wyczuwałam je. Kiedy miałam 5-6 lat, mój ojciec kupił piękny, duży - i chyba dobry - obraz Władysława Pasza. Obrazami bukiec bżów w wazonie. Wtedy mnie malarstwo oczarowało i kiedykolwiek, gdziekolwiek byłam, musiałam zwiedzać galerie. Zbierałam też książki o malarstwie i dzięki temu miałam trochę pojęcia na ten temat. W 1957 roku postanowiłam napisać w Głosie Ludu reportaż o Fioleciku.

STARA KARWINA

Stojąc nad grobem profesora Fierli, wspominam moje, u państwa Fierłów, odwiedziny. Spotkanie było bardzo serdeczne i długie. Mówiliśmy o znanych malarzach polskich, czeskich, francuskich, rosyjskich. Omawialiśmy style, kolorystykę itd. Chyba pan profesor się dziwił, że ta uczennica, która kiedyś nie potrafiła porządnie narysować jabłka czy gruszki, dzisiaj co nieco o malarstwie wie. Jego atelier było na piętrze. Stolik: herbatka, świetne kołaczki pani Fierla, sztalugi z obrazami, rzędy obrazów ustawione koło ściany.

Na jednej ze sztalug leżał nie zaschnięty jeszcze obraz. Obchodziłam go to z jednego boku, to z drugiego i zastanawiałam się głośno, jak to możliwe uchwycić odbłask światła księżyca, odbłask lampy ulicznej, odbłask światła z okna domu. Każdy inny, a wszystkie były odbłaskami światła. Mistrzostwo? Studiował w Akademii Sztuk w Krakowie, w Pradze.

Żegnaliśmy się serdecznie. Na moment mnie jeszcze zatrzymuje i pyta: - Proszę szczerze, który z tych obrazów podoba się najbardziej? W ogóle się nie zastanawiałam i palnęłam: - Odbłaski światel starej Karwiny.

ZASKOCZENIE

Minął miesiąc, dwa? W którąś sobotę dzwonek do drzwi mego mieszkania w Boguminie. Otwiera mój mały wtedy syn i woła: - Mamo, ktoś do nas, ale nie wiem kto to.

Kompletnie zaskoczona stoję przed państwem Fierłów. Oboje przyjechali mnie odwiedzić. Pan profesor wręczył mi starannie zapakowany obraz Stara Karwina. Wspominając to spotkanie i pisząc te słowa, mam ten obraz vis a vis na ścianie. Lubię na niego patrzeć przy świetle lampki, którą umieściłam z boku, poniżej obrazu. Doskonałe odbłaski!

Dziękuję, panie profesorze.

Dobrze, że miał chociaż spokojne, dobre małżeństwo. Zabrakło dzieci. Z pewnością gdyby były, nie musiałby, stary, schorowany wdowiec, spędzać samotnie całych tygodni, miesięcy w czeskokieszyńskim szpitalu, bez ciepła bliskich osób. Niechaj wyczuje ciepło wspomnień o Nim. Na płycie nagrobnej napisano Nie zapomnimy. Urodził się w 1896 roku, zmarł w 1981 roku.

Okrutna jest samotność starego człowieka. Czy ludzie o tym myślą?

L.K.



Pani Stefania z mężem, artystą malarzem Gustawem Fierlą, podczas rozmowy z autorką.

Fot. z archiwum autorki

8.00 Magnum (s.) 9.00 Skryta kamera
(s.) 9.30 Wspaniali i bogaci (s.) 10.30
jazzu 11.20 Duże miłości słynnych
Morderca ukrywa swoją twarz film
13.35 Pomoc domowa (s.) 14.05 K
krokietem (s.) 14.40 Melrose Place (s.)
Czarodziejki (s.) 16.30 I. FC Bruno
wiz Praga 18.43 Wiadomości z
18.45 Prima TV 19.50 Minuty me
19.55 Pogoda 19.50 Dziennik 19.5
ma Prima chce dla 19.45 Sylwester
(s. anim.) 19.55 Niebezpieczny
(film kanad.) 21.45 Gwiazdy w p
22.20 Halifax, psychiatra sądowy
Na temat! 0.15 Policja z Palm Be
1.05 Posterunek policji (s.) 1.5
według Bundy'ch (s.) 2.20 Tj. Hook
Sauna.

Dnia 6. 4. 2004 obchodzi swój zany Jubileusz 50-lecia urodzin nasz Kochany i bardzo przez nas szanowany

pan MUDr STANISŁAW PISKORZ

z Karwiny Łąk. Z tej okazji serdeczne życzenia szczęścia, zdrowia oraz spełnienia marzeń składają żona, synowie, mama, brat z rodziną, siostra z rodziną oraz Schnapkowię. AL-025

Zaolziakom - absolwentom polskich uczelni wyższych podejmującym studia w latach 1969-1989 składam serdeczne podziękowania za pomoc w zebraniu materiału badawczego, natomiast tych, do których nie dotarłam, proszę o kontakt:

Helena Legowicz, tel. 606 554 908. RK-053

Lata mijają, lecz wspomnienia pozostają.

Na dzień 3 kwietnia przypada czwarta rocznica śmierci naszego Kochanego

śp. ALOJZEGO ADAMCA

O chwilę wspomnień proszą najbliżsi. GL-156

o w teatrze

SCENA POLSKA - HAWIERZÓW:

Mąż i Żona (5, godz. 19.00, grupa HAP).

SCENA CZESKA - CZ. CIESZYN:

Tenor do rozerwania (premiera - 3, godz. 17.30, grupa E, 4, godz. 17.30, grupa C).

o w kinach

KARWINA - Centrum: Straszny

film 3 (3, 4, godz. 15.30, 17.45, 5, godz. 17.45), Bolero (3-5, godz. 20.00), Reflex: Droga bez powrotu

(3, 4, godz. 17.00, 20.00), Żelary (5, godz. 17.00, 20.00).

Ex: Uśmiechy Momy Lisy (3, 4, godz. 19.00).

CZ. CIESZYN - Central: Skazani na siebie (3, 4, godz. 17.15), Nuda w Brnie (3, 4, godz. 19.30).

TRZYNIEC - Kosmos: Przygoda

z Tokia (3, godz. 15.00), Dziecko Rosemary (3, godz. 17.30), Fanny i Alexander (3, godz. 20.00), Powrót (4, godz. 15.00), Casablanca (4, godz. 17.30).

Inwazja barbarzyńców (4, godz. 20.00), 21 gramów (5, godz. 17.30), Veronica Guerin (5, godz. 20.00).

o na antenie

POLSKIE WIADOMOŚCI: TVC 1

(cz, godz. 18.00), TVC 2 (pt, godz. 7.30).

POLSKIE AUDYCJE: UKF Ostrawa

107,3 m i Trzyńec 105,3 m, po-pt: 19.00-19.15, nie: 18.30-19.00.

o w terenie

KOLARZE CZ. CIESZYN - zaprasza-

ją w niedzielę 4. 4. do Tyry Kotala. Zbiórka o godz. 10.00 przed dworcem kolej. w Cz. Cieszynie. Inf.

Marian Palowski 558 712 332. GL-148

CZ. CIESZYN CENTRUM - MK

PZKO zaprasza na tradycyjną wystawę wiosenną z okazji Jubileuszu

„Olzy” pt. „Stroje Olzy i nie tylko...” do Klubu PZKO przy ul. Bożka 3. 4.

o godz. 17.00 - wernisaż, 4. 4. w godz. 9-17. Kąć wielkanocny i smaczny bufet. GL-150

BOGUMIN - Klub Kobiet przy MK

PZKO zaprasza serdecznie na

comiesięczne spotkanie w ponie-

dzialek 5. 4. o godzinie 16.00 do

Domu PZKO.

BYSTRZYCA - Klub Seniora przy

MK PZKO zaprasza członków i sympatyków 7. 4. o godz. 18.00 do

Domu PZKO na prelekcję J. Wierzonja pt.

„Śpiewactwo na Zaolziu”.

JABŁONKÓW - Zarząd MK PZKO

serdecznie zaprasza na widowisko „Gorolska Wiosna” w sobotę 17.4.

2004 o godz. 17.00 do DK „Trisia”

w Trzyńcu. W programie wystąpią

zespoły: Gorol, Zaolzi, Zaolzioczek,

Torka, Lipka i Nowina. Cena biletu

50 Kc. Odjazd autobusów z dworca

autobusowego w Jabłonkowie o

godz. 16.00. Zgłoszenia przyjmują

panie w sklepie Gloria (Dom PZKO)

od 13. 4.

PTTS „BŚ” - zaprasza 6. 4. na

wymarsz z Cz. Cieszyna przez Koc-

będź do Olbrachcic. Zbiórka przy szkole rolniczej. Wymarsz o godz. 8.45.

o za Olzą

KSIĄŻNICA CIESZYŃSKA, ul.

Mennicza 46, Cieszyn: do 23. 4.

wystawa „Koń jaki jest, każdy

widzi”. Otwarte po-śr, pt: 8-15.

GALERIA BIELSKA, ul. 3 Maja,

Bielsko-Biała: do 12. 4. wystawa

Ernesta Zawady „Terra Ignota”.

Otwarte wt-pt: 10-17, so, nie: 10-16.

▲ BIELSKI RATUŚ, plac Ratuszo-

wy 1: do 19. 4. wystawa fotografii

Kazimierza Gajewskiego „Jeszcze

coś zostało”.

ystawy

TEATR CIESZYŃSKI - WIELKA

GALERIA: do 4. 4. wystawa plaka-

tów i fotografii Magdaleny Bartkie-

wicz-Podgórskiej i Andrzeja Gór-

skiego.

MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ -

sala wystaw Muzeum w Cz. Cieszyn-

ie, Hlavní tř. 3: do 13. 6. wystawa

„Cieszyńskie gazety”. Otwarte wt-pt:

9-17, so: 9-13, nie: 13-17.

▲ JABŁONKÓW, Rynek Mariacki

14: do 30. 9. wystawa „Rzeźbiarstwo

ludowe w Cieszyńskim”. Otwarte

wt-pt: 9-17, so: 9-13, nie: 13-17.

▲ MUZEUM TRAGEDII ŻYWO-

CKIEJ, Hawierzów Żywocice: do

10. 1. 2005 wystawa „Święci i święte

w malarstwie ludowym na szkłe”.

Otwarte wt-pt: 9-17, so: 9-13, nie:

13-17.

▲ MUZEUM TECHNIKI w Pietwał-

dzie: do 25. 4. wystawa „Zbrodnia i

kara”, do 11. 1. 2005 „Widokówki z

Pietwałdu i okolicy”. Otwarte wt-pt:

9-17, so: 9-13, nie: 13-17.

▲ MUSAION, Hawierzów, ul. Děl-

nická 14: do 24. 5. wystawa „Lalki”.

Otwarte wt-pt: 9-17, so: 9-13, nie:

13-17.

„CHAGALL” Galeria zamkowa, Kar-

wina Frysztat: do 10. 11. wystawa

obrazów i szklanych obiektów

Bohumila Eliáša. Otwarte wt-nie:

9-18.

SALA MÁNESA, DK Karwina: do

9. 4. wystawa Renaty Valentowej

„Relaksujące obrazy”. Otwarte wt-pt:

9-17, so: 10-16, nie: 14-18.

GALERIA ZDROWEGO MIASTA,

foyer Uniwersytetu Śląskiego, Kar-

wina: do 16. 4. wystawa Teresy

Szkrockiej. Otwarte po-pt: 10-16.

MUZEUM HUTY TRZYŃECKIEJ

i MIASTA TRZYŃCA - stała ekspozycja

„Historia i współczesność huty i

miasta Trzyńca”, do 12. 5. wystawa modeli strażackich.

o ferty

NAJTAŃSZY URLOP nad morzem.

Inf. pod nr tel. 558 325 546. GL-086

SPRZEDAM owies do zasiewu cena

450 Kc/q. Tel. 558 735 327. GL-160

SPRZEDAM deski czereśni, gruszy,

orzecha, 2-5 cm, razem koło 2 m³.

Tel. 596 434 088. RK-052

ISA CONSULT s.r.o.

Palackého 129,

738 01 Frýdek-Místek

www.isarege.cz

NOWA ZABUDOWA

MIESZKANIOWA W KARWINIE!

Czterokondygnacyjny dom wielofunkcyjny,

ul. Frýdská, Karwina

z wykorzystaniem dotacji PFRM (SFRB)

w wysokości 400 000 Kc/1 mieszkanie

Przewidywany termin wprowadzki:

1. 12. 2004

38 mieszkań (powierzchnia 46 - 111 m²)

Blizsze informacje

pod nr. tel. (Po-Pt: 8.00-16.00):

800 100 115, 558 435 811

Jeszcze Tango!

Nakładem Harcerstwa Polskiego w RC ukazało się drugie wydanie książki **Otylii Toboły Lutynskie tango i inne wojenne historie z Zaolzia**.

Pierwsze wydanie znikło z półek księgarskich w ciągu pięciu miesięcy, trafiając przede wszystkim do zaolziańskiego czytelnika. Tym razem wydawca chciałby zainteresować losami Polaków z Zaolzia, opi-

sanymi w zbiorze reportaży historycznych Toboły, także rodaków z prawego brzegu Olzy. Uważa bowiem, że po drugiej stronie granicy wiedza o zaolziańskich Polakach jest nadal zbyt mała.

Książkę można nabyć w Klubie Polskiej Prasy i Książki w Czeskim Cieszynie, w *Knihcentrum* w Karwinie Frysztatcie oraz w Kancelarii Kongresu Polaków. (sch)

SPOTKANIE PRACOWNIKÓW WODOCIĄGÓW...

Między bramkami

LIGOTKA KAMERALNA (kor) - Trwająca od kilku lat współpraca między Ligotką i miastem Zabrze zaowocowała kolejną inicjatywą, i to trochę nietypową. Władze partnerskich miejscowości postanowiły zorganizować międzynarodowy turniej w halowej piłce nożnej... pracowników wodociągów i kanalizacji.

Ligotczanie musieli jednak skorzystać z pomocy Śmiłowic. Wielofunkcyjna hala za ligockim Urzędem Gminnym jest w budowie i zostanie otwarta dopiero pod koniec br. Turniej trzeba było zatem przesunąć do sąsiadów.

W rozgrywkach weźmie udział dwanaście 5-osobowych drużyn - 10 z Polski, 1 z Ligotki, ostatnią wystawiła trzyniecka filia Północnomorawskich Wodociągów i Kanalizacji. Dzisiaj o godz. 9.00 rozpoczyna się mecz eliminacyjny; jutro zaś finał imprezy.

W kwietniu młodzież z Ligotki wyjedzie do Zabrza, by wziąć udział w kolejnej edycji tamtejszego międzynarodowego konkursu plastycznego. Młodzi zabrzanie zawiatają z kolei pod Godulą w maju, na tradycyjnym plenerze plastycznym.

WIOSNA PRZYSZŁA Z NAGRODAMI

Najlepsi pojedą do Losin

KARWINA (kor) - Bardzo dobrze radzili sobie młodzi śpiewacy z zaolziańskich polskich kapel i zespołów folklorystycznych na eliminacjach regionalnych tegorocznej edycji przeglądu *Wiosna przyszła do nas* (Jaro přišlo k nám), które przebiegły w środę w Miejskim Domu Kultury w Karwinie Nowym Mieście. Jury oceniło ich śpiew wielu nagrodami.

I tak - jak powiedziała nam członkini jury, **Janina Rzyman** (na co dzień kierowniczka zespołu *Suszenie*) - w kategorii I (klasy 1-2) pierwszą nagrodę wyśpiewał **Vojtěch Pazdera** z Bukowca, drugą - **Joanna Wierzoń** z Karwiny, trze-

cią - **Natalia Bajger** z Cz. Cieszyna.

W kategorii II (3-4) uczniowie polskich podstawek uplasowali się na 1. miejscu - **Adrian Świerczek** z Karwiny i **Aneta Zagóra** z Gnojnika (ex aequo). W kategorii III (5-6): 1. (ex aequo) **Anna Drong** z Jabłonkowa i **Maciej Cymorek** z Cz. Cieszyna, 2. **Izabela Broda** z Karwiny. W kategorii IV (klasy 7-9): 1. **Kasia Kaczyńska** z Karwiny. Ostatniej z w.w. wspólnie z **Danielą Witoś** jury przyznało 2. nagrodę w kategorii duetów.

Laureaci pierwszych nagród z kategorii III i IV będą reprezentować nasz region w finale konkursu, który odbędzie się w połowie maja w Wielkich Losinach.

Nasz klient, międzynarodowa firma produkcyjno-handlowa poszukuje do swojego oddziału handlowego w okolicach Ostrawy osoby na stanowisko

GŁÓWNY/A KSIĘGOWY/A

od kandydatów oczekujemy:

- ◆ wykształcenia średniego lub wyższego, kierunku finanse i rachunkowość lub kierunki pokrewne
- ◆ min. 2-letniego doświadczenia w pracy w dziale księgowości
- ◆ orientacji w zagadnieniach prawnych dotyczących spółek handlowych
- ◆ bardzo dobrej znajomości języka polskiego
- ◆ mile widziana znajomość języka angielskiego lub niemieckiego
- ◆ zaangażowania i samodzielności w podejmowaniu decyzji

osoba na powyższym stanowisku będzie odpowiedzialna głównie za:

- ◆ prowadzenie księgowości zgodnie z obowiązującymi przepisami
- ◆ raportowanie finansowe do centrali

zapewniamy:

- ◆ narzędzia pracy adekwatne do stanowiska
- ◆ atrakcyjny system wynagrodzeń
- ◆ system szkoleń

List motywacyjny oraz CV w języku polskim proszę przestać pod adresem:

DECORA Nowa s.r.o

Moskovská 1440/24

736 01 Havířov

Na kopertę proszę napisać „KSIĘGOWY”

Ogłoszenia do „Głosu Ludu” przyjmowane są w dni powszednie: w godz. 8.30-15.30 w redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komenského 4, Czeski Cieszyn; w godz. 8.00-16.00 w biurze firmy AD SERVIS, ul. Střelníční 18, Czeski Cieszyn; w godz. otwarcia w księgarni Klub Polskiej Prasy i Książki, ul. Čapka 7, Czeski Cieszyn; w godzinach otwarcia w Odd. Literatury Pol. biblioteki w Karwinie Frysztatcie (przy rynku); e-mail: ogloszenia@glosludu.cz.

Piękno Beskidów

OSTRAWA (mro) - Piękno Beskidów i Podbeskidzia, widoki tej zanikającej, ale i nowo powstałej Karwiny są tematami dominującymi w twórczości Edgara Barana na ostrawskiej wystawie w Galerii Chagall - Domu Książki LIBREX.

Edgar Baran, karwiniak z pochodzenia, wykształcenie plastyczne otrzymał od najlepszych, m.in. od swojego ojca - Otokara Barana. Ten wszczepił mu także zamiłowanie do górniczego zagłębia, hałd i szacunek

do ciężkiej pracy. Drugą osobą, która wpłynęła na twórczość artysty, był Karel Hofman, nauczyciel w Średniej Szkole Artystyczno-Przemysłowej w mieście Uherské Hradiště. Artysta wystawiał swoje prace w wielu galeriach w republice, m.in. w Karwinie, Czeskim Cieszynie, Hawierzowie, Ostrawie, Opawie. Akwarele i gwasze oraz gwaszokwarele można podziwiać każdego dnia (także podczas weekendów) w Domu Książki LIBREX do 9 marca br.

Hyde Park

W rubryce tej publikujemy materiały nadesłane przez czytelników, wyrażające ich opinie, poglądy i przekonania. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonania skrótów.

POMYLONY FELIETON

Felieton pani Haliny Sikory POWROT Sentymentalne wydrukowany w sobotnim Głosie Ludu, na tyle mnie zaskoczył i zdenerwował, że postanowiłem się odezwać.

Byłem na akademii jubileuszowej w Teatrze Cieszyńskim w roli widza i wiem, że autorka tego bzdurnego felietonu pisze o zespole Równica z Ustronia, który jest nazywany Dziecięcym Śląskiem a który - jak zresztą wszystkie zespoły biorące udział w tej doniośle imprezie - występował gratis. Widziałem Równicę kilka razy. Ten dziecięcy zespół zawsze miał ogromne powodzenie i zbierał od widzów największe brawa. Tak było też i 21 marca br. w Czeskim Cieszynie.

Autorka wyraża się o występie Równicy, że to był gwoździł do trumny jej sentymentalizmu. Przeszkadzały jej, jak pisze, równiutko ustawione i machające kwiatkami dzieci, jak na obchodach Dnia Pracy. Porównuje

występ do kiczu do potęgi. Pisze, że dzieci z Równicy ćwiczyły z poprzeklejanymi uśmiechami spartakiadę, a także o wojskowym drylu, jaki musi panować na próbach tego zespołu i o powszechnym wynimaniu mózgow pseudopatriotyczną papką.

Jeszcze więcej bzdur mogliśmy przeczytać, lecz ja nie widzę powodu, żeby tak wulgarnie i nieprawdziwie oceniać występ Równicy. Może przez autorkę przemawia zazdrość, że ONI w Ustroniu posiadają tak wspaniały zespół, a MY go nie mamy... Te słowa były obrazą dla Równicy i osoby prowadzącej ten zespół.

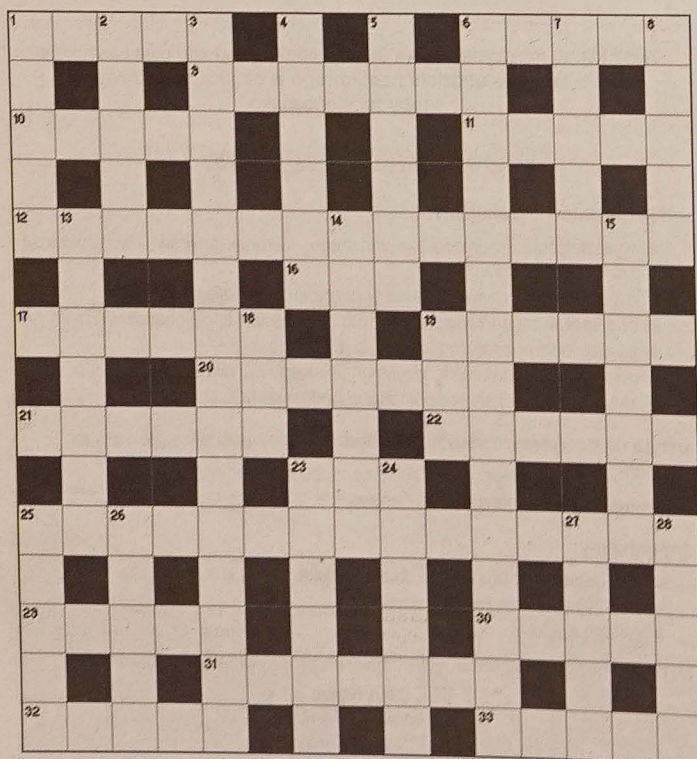
Na szczęście zupełnie inaczej niż autorka felietonu oceniła Równicę publiczność, która wzięła udział w imprezie ku czci Hetmana Władysława Niedoby. Nagrodziła dzieci z Ustronia za ich brawurowy występ ogromnymi brawami.

Stanisław Mrózek, Karwina

Krzyżówka

Poziomo: 1. surowiec na mąkę, 6. właściwość, 9. na szlachetne trunki, 10. fakt mający skutki prawne, 11. ofiara Balladyny, 12. zaściankowość, 16. „Lalkę” sfilmował, 17. w Maroku leży, 19. trzy nogi pod teodolitem, 20. postimpresjonista francuski, 21. urojenie, 22. biała lub płacząca, 23. narty dziażdunia, 25. wciąż jeszcze u nas nie doszła do skutku, 29. tradycyjny, polski, 30. kibić, 31. cyklonalny wir powietrzny, 32. „środek transportu” Tarzana, 33. pokaz

Pionowo: 1. nabytek, 2. leci w pończosze, 3. lubi się obnażać, 4. kolega Voskovca, 5. zaszyfrowany Sienkiewicz, 6. aktora nie tylko upiększy, 7. ostre do sosu, 8. stan gotowości, 13. znany film Formana, 14. rodzaj lalki, 15. tradycja, 18. Kronosa poślubiła, 19. policja w czasach komuny, 23. doskonale elektryczność i ciepło przewodzi, 24. matematyczny wynik, 25. czterech na korcie, 26. niejedna w murze, 27. M1 tucznika 28. meksykański sukulenta. Opr. Jo



Rozwiązanie krzyżówki z 27. 3.

Poziomo: 1. SEKSUOLOG, 6. NAPARSTEK, 11. AKCJA, 13. ALABASTER, 14. TELEKOPIA, 15. DZIAŁ, 16. PRZEDZIAŁ, 21. OJCOWIZNA, 26. MODELKA, 29. ALOPATA, 30. MATADOR, 31. ROBERTA, 32. TRESURA, 33. JANGADA, 34. NATRYSK, 38. TRZYNASTA, 42. KATAMARAN, 47. CYFRA, 48. AKROSTYCH, 49. ŁUPIESTWO, 50. EWENK, 51. POTIOMKIN, 52. ANCHORAGE.
Pionowo: 1. SKALP, 2. KLACZ, 3. UJAZD, 4. LOTKI, 5. CARDIO, 6. NATLOK, 7. PALEC, 8. REKAW, 9. TOPAZ, 10. KŁAPA, 12. CHILE, 17. REAKTOR, 18. EPOLETY, 19. ZGADULA, 20. AMARANT, 22. JAMAJKA, 23. OSTENDA, 24. INDIANA, 25. NIRWANA, 27. DEBET, 28. LARWY, 35. AACHEN, 36. RIFLE, 37. SKAŁKA, 38. TRAMP, 39. ZWROT, 40. NISKO, 41. SZYNK, 43. TEPIC, 44. MLEKO, 45. RATKA, 46. NIOBE.

Wydarzenia Sportowe

ZAWODNICY Z POLSKICH SZKÓŁ MAJĄ POWODY DO DUMY

Gdy taniec staje się sportem

Uczniowie naszych polskich szkół radzą sobie znakomicie nie tylko w tradycyjnych sportach, takich jak lekkoatletyka, narciarstwo czy pływanie. Odkąd tańce zaszeregowane zostały w poczet dyscyplin sportowych, również na tym polu polska młodzież ma się czym pochwalić. Powody do dumy mają z pewnością uczniowie i nauczyciele

PSP Czeski Cieszyn oraz 2. PSP Trzyniec. Piątka tancerzy: Marcin Hasan, Beata Mrózek, Andrzej Szymanik (Cz. Cieszyn), Adam Kraina, Dominika Vávra (Trzyniec)

wspaniale bowiem reprezentuje nasz region w konkursach tanecznych, które odbywają się w różnych zakątkach Republiki Czeskiej.

Miesiąc marzec stał pod znakiem trzech prestiżowych imprez tanecznych i na dwóch z nich polscy tancerze stawali na podium. Dwukrotnie na najwyższym podium znalazły się pary taneczne rywalizujące w kategorii seniorzy B, Dominika Vávra-Lukáš Krystek i Andrzej Szymanik-Klára Staníková. Pierwsza z wymienionych triumfowała 14 marca podczas Hawierzowskiej Gerbery w konkurencji tańców standardowych, sukces swoich kolegów powtórzyła z kolei 20 marca na Hluczyńskiej Lili para Andrzej Szymanik-Klára Staníková

(również tańce standardowe). Z korzystnej strony pokazali się też w Hawierzowie oraz Hluczynie Marcin Hasan-Beata Mrózek (w kat. Junior II B tańców standardowych dwukrotnie zdobyli brąz) i Adam Kraina-Veronika Rusz (w kat. Junior II C: 2. miejsce w tańcach latynoamerykańskich i 3. w tańcach standardowych).

- Te wyniki z pewnością napawają radością i optymizmem. Ten, kto zawodowo zajmuje się tańcami, wie, że na sukces trzeba w tej branży naprawdę ciężko zapracować - stwierdził trener wymienionych wyżej tancerzy Marek Hila. - Dominika Vávra i Lukáš Krystek ćwiczą po sześć razy w tygodniu. W treningach w trzynieckim Domu Kultury Trisia nacisk kładzie się nie tylko na perfekcyjność wykonania i wrażenie artystyczne, również ważne jest dobre przygotowanie kondycyjne. Bez niego o sukcesach na parkiecie nie ma co marzyć. Rodzice młodych tancerzy, jak dodaje trener, muszą się poza tym liczyć z dosyć sporymi wydatkami, które trzeba jednak ponieść, jeżeli młodzi zawodnicy chcą startować w liczących się konkursach. Kosztowne są zarówno stroje, jak i odpowiednie obuwie i dodatki.

WYNIKI NASZYCH TANCERZY

Hawierzowska Gerbera
kat. junior II C: 3. miejsce pary Adam Kraina, Veronika Rusz w tańcach standardowych i 2. miejsce w tańcach latynoamerykańskich; kat.

INTERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH

Banik w dobrej formie

W czesko-słowackiej interlidze piłkarzy ręcznych zaplanowano na dziś ostatnie mecze fazy zasadniczej. Szczyptorniści Banika Karwina zmierzą się na własnym parkiecie o godz. 17.00 z Seczowcami. W tabeli przed dzisiejszą ostatnią kolejką sytuacja wygląda bardzo ciekawie. Prowadzi Preszów (45 pkt.), przed Frydkiem-Mistkiem i Karwiną (44 pkt.). Gracze Frydku-Mistku zagrają na własnych śmietniach z Duklą Praga i w razie spodziewanego zwycięstwa gospodarzy to właśnie Dukla będzie przeciwnikiem Karwiny w ćwierćfinale. Podobnie jak w poprzednim sezonie HIL, w play off dojdzie do podziału na czeskie i słowackie ćwierćfinały.

Karwiniacy zapewnili sobie 2. lokatę w gronie czeskich drużyn po środowym wyjazdowym zwycięstwie nad Nowymi Zamkami (28:26). Wszystko wskazuje na to, że młoda kadra Banika przed decydującą fazą sezonu znajduje się w dobrej formie. Trener Jiří Kekrt jest zadowolony



Beata Mrózek i Marcin Hasan.

Fot. WIESŁAW PRZECZEK

junior II B: 3. miejsce pary Marcin Hasan, Beata Mrózek w tańcach standardowych i 11. miejsce w tańcach latynoamerykańskich; kat. seniorzy B: 1. miejsce pary Dominika Vávra, Lukáš Krystek w tańcach standardowych i 10. miejsce w tańcach latynoamerykańskich, 6. miejsce pary Andrzej Szymanik, Klára Staníková w tańcach standardowych i 17. miejsce w tańcach latynoamerykańskich.

Hluczyńska Lilia

kat. junior II B: 3. miejsce pary Marcin Hasan, Beata Mrózek w tańcach standardowych i 7. miejsce w tańcach latynoamerykańskich; kat. seniorzy B: 1. miejsce pary Szymanik, Staníková w tańcach standardowych i 9. miejsce w tańcach latynoamerykańskich, 1. miejsce pary Vávra, Krystek w tańcach standardowych i 7. miejsce w tańcach latynoamerykańskich.

Konkurs O piernikowy pantofelek

(28. 3. w Pardubicach) - 5. miejsce pary Szymanik, Staníková i 6. miejsce pary Vávra, Krystek w tańcach standardowych. JANUSZ BITTMAN

Sport Polski

□ POLSKA - USA 0:1. Piłkarze polskiej reprezentacji żalują porażki w towarzyskim meczu w Płocku ze Stanami Zjednoczonymi, ale twierdzą, że nie jest to powód do wielkiego zmartwienia. Niemal wszyscy podopieczni Pawła Janasa uważają, że z tego meczu należy wyciągnąć wniosek pod kątem eliminacji mistrzostw świata. Mecz skomentował jeden z najsilniejszych zawodników na murawie, obrońca niemieckiego Schalke 04 Tomasz Hajto - Chyba najlepszą w naszym wykonaniu była końcówka meczu, gdy postawiliśmy wszystko na jedną kartę, aby zdobyć bramkę. Niestety nie udało się. To jest jednak

dobra nauczka dla nas, w meczach o punkty musimy grać przede wszystkim bardziej agresywnie.

□ POLACY RUSZYLI NA ANNAPURNE. Do stolicy Nepalu Katmandu dotarli uczestnicy międzynarodowej wyprawy, której celem jest wejście na pierwszy szczyt świata - Annapurnę (8091 m). Kierownikiem 8-osobowej ekspedycji (3 Polaków, 3 Słowaków, Rosjanin i Słoweńiec) jest 53-letni Piotr Pustelnik. Annapurna, zdobyta 3 czerwca 1950 roku przez Francuzów Maurice'a Herzoga i Louisa Lachenala, uchodzi za najbardziej niebezpieczną

górze. - Mam tego pełną świadomość. Dużo poczytałem na ten temat. Stetycznie ginie co drugo osoba, która próbuje wejść na szczyt. W 1998 roku na wierzchołek weszło 75 alpinistów, śmierć poniosło 15. Powiedział kierownik wyprawy mBank Era Annapurna Expeditions Piotr Pustelnik. Dotychczas było 12 ośmiotysięczników. Zaczęło się 1990 roku od wejścia na Gablebrum II (8035 m). Do Korony Himalajów, symbolicznego trofeum, zdobył wszystkich czterech o wysokości powyżej 8 000 m. Widać więc Pustelnikowi dwoje Annapurny i Broad Peak (8047 m) w Karakorum.